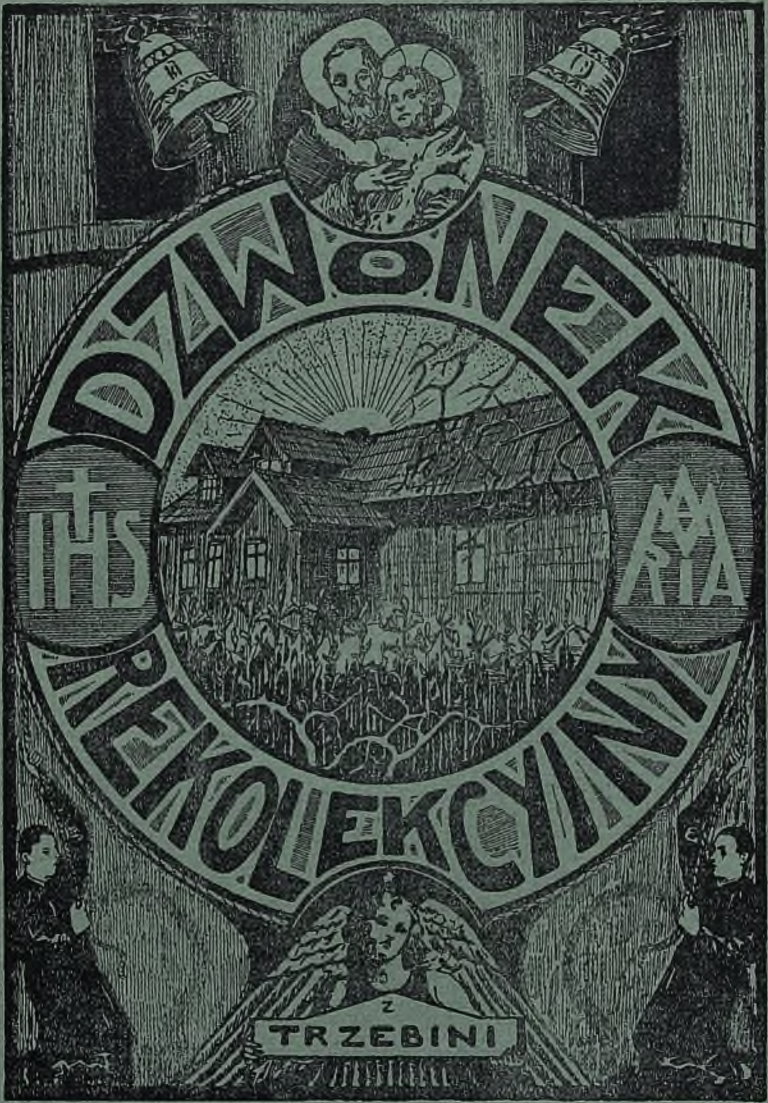
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK 5. MARZEC 1932 Nr. 3.



PISEMKO REKOLEKCYJNE

Wychodzi co miesiąc. — Prenumerata roczna 3 zł. — Pojedynczy Nr. 30 gr.
Adr. wyd. i redakcji: Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. Trzebinia (Woj. Krak.)

Drukarnia Jana Gablankowskiego, Kraków, Sławkowska 6. — Telefon 144-65.

Ofiary na Dom Rekolekcyjny w Trzebini złożyli:

Czeladź: Balcerska 2 zł. — Grzegórzecka: Zemnakowa 2 zł. — Gruczów: Bartosiówna 15 zł. — Katowice: Gajówna 2 zł, Zagórnik 40 zł. — Mysłowice: Styblińska 10 zł. — Myślenice: Marja Lenartówna 20 zł. — Siemianowice: Franciszek Domański 5 zł, N. N. 7 zł. — Siersza: Ludwik Kamysz 15 zł. — Sporysz: Chwierutówna 1 zł. — Warszowice: Marta Bieloch 2 zł, Karol Bronsy 3.40 zł.

Wszystkim Dobrodziejom serdeczne „Bóg zapłać".

Ofiary na kościół Najświętszego Serca Zbawiciela w Trzebini złożyli:

Skawina: Hajtałowiczowa 2 zł. — Kraków: Kowalska Anna 10 zł, Putyra 4 zł, Lwińska 2 zł. — Wielkie Hajduki: Malik Wł. 2 zł, Michalik 2 zł, Filipowski 2 zł. — Rybnik: Burda Antoni 2 zł. — Lipiny: Włoczek 2 zł. — Dąbrowa Górnicza: Tynczarzówna 2.50 zł. — Chabówka: Lizakówna 2 zł, Puchała 5 zł. — Czernichów: Sroka Jan 2 zł. — Składka z kościoła 2.75 zł. — N. N. 2 zł.

Wszystkim Dobrodziejom niech Serce Zbawiciela stokrotnie wynagrodzi.

Rok 5. Marzec 1932. Nr. 3.

DZWONEK REKOLEKCYJNY

MIESIĘCZNIK.



Peccavi — Zgrzeszyłem.

Zbliża się wielki post, czas zastanowienia się nad sobą i pokuty, czas rekolekcyj i św. spowiedzi. Skończyły się zapusty, umilknął rozgwar karnawałowy, a popielec i fioletowy kolor szat liturgicznych wołają: pokuty, pokuty, pokuty!

Za przykładem syna marnotrawnego spieszą całe rzesze pod krzyż, by tam, w objęciach Zbawiciela, i najlepszego Ojca wyżalić się, wypłakać, a prosząc o przebaczenie wołać: Peccavi — Zgrzeszyłem!

Lecz są dwa rodzaje ludzi, którzy idą w stronę Chrystusa cierpiącego i ukrzyżowanego. Jedni podążają przejęci głęboką skruchą i serdecznym żalem za popełnione swe winy. Nie chcą już więcej znieważać tego Boga, który ich aż tak bardzo ukochał, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, który w Niego uwierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Zgrzeszyli, popełnili zbrodnie, wykroczyli przeciw Bożemu prawu i zlekceważyli wolę Bożą, ale pragną pojednania, ale chcą zmiłowania i przebaczenia, a im bardziej grzeszyli, tem goręcej teraz chcą miłować Tego, który tak prędko i tak łatwo przebacza. Tym wystarczy jedno spojrzenie Chrystusa, by się we łzach rozpływali, jak Piotr pokutujący w czasie Męki Pańskiej.

Ale są i inni ludzie. — Nieszczęśliwym ich praojcem i wzorem fatalnym, to Judasz zdrajca, to uczeń Pański, zaprzaniec. Grzeszyli inni, ale pokutowali — on nie. Upadali inni, ale się dźwigali — lecz on nie. Błądzili inni, ale przyznawali się do swej winy — tylko on nie. Toteż, podczas kiedy Piotr otrzymał przebaczenie i odzyskał przez swą pokutę to, co przez grzech utracił, to Judasz pokutować nie chciał, dodawał grzech do grzechu i marnie zginął, gubiąc swą duszę na wieki.

Szkoda, wielka szkoda, że wielu ludzi nie chce pokutować!

Zapominają oni o tem, że hańbą jest grzeszyć, ale nie pokutować, że pokuta nie jest słabością, lecz szlachetnym wysiłkiem człowieka, dążącego w stronę Boga, że nawet wielcy mogą upadać, ale tylko upodleni nie chcą się dźwigać.

O gdyby wiedzieli, jak słodką jest pokuta, gdyby choć raz wniknęli w jej potrzebę i zrozumieli jej zasługę, wówczas nie posiadaliby się z radości, wówczas by wszystko naprawili i byliby najszczęśliwszymi z ludzi!

Oto czeka miłosierny i przedobry Bóg, czeka Ojciec łaskawy na swe ukochane dzieci i tylko tego pragnie, by zechciały zauważyć Jego wyciągnięte do pojednania ramiona, by się rzuciły w Jego objęcia.

W Domu rekolekcyjnym, na zamkniętych rekolekcjach, jest chyba najlepsza okazja do szczerej pokuty i pojednania się z Bogiem, do pokoju wewnętrznego i prawdziwego szczęścia.

Niech więc każdy, kto tylko może, pospieszy do jednego z domów rekolekcyjnych!

O niechże się mnożą domy rekolekcyjne, te prawdziwe przybytki Boże i schroniska dla dusz pokutujących. Tam to słychać ustawicznie to wielkie i ważne wezwanie: pokuty, pokuty, pokuty!

Odpowiedzią na to winien być liczny udział wszystkich stanów w zamkniętych rekolekcjach i te słowa pokuty, powtarzane ustawicznie przez ludzi skruszonych i z Bogiem pojednanych: peccavi — zgrzeszyłem!

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

odbędą się w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla Panien ponad lat 30: rozpoczęcie 24 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 lutego rano.

Dla Pracownic plebańskich: rozpoczęcie 1 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 marca rano.

Dla Panien do lat 30: rozpoczęcie 7 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 marca rano.

Dla Matek: rozpoczęcie 14 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 marca rano.

Dla Panów z inteligencji: rozpoczęcie 20 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 24 marca rano.

Dla Abiturjentek: rozpoczęcie 29 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 2 kwietnia rano.

Dla Organistów: rozpoczęcie 4 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 kwietnia rano.

Dla Panien przed ślubem: rozpoczęcie 10 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 14 kwietnia rano.
Dla Kapłanów: rozpoczęcie 17 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 21 kwietnia rano.
Dla Panien: rozpoczęcie 24 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 kwietnia rano.
Dla Wdów: rozpoczęcie 1 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 maja rano.
Dla Mężczyzn III. Zakonu: rozpoczęcie 9 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 maja rano.
Dla Panien z Sodalicyj Marj.: rozpoczęcie 18 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 22 maja rano.
Dla PP. Kolejarzy: rozpoczęcie 22 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 26 maja rano.
Dla Pań z inteligencji: rozpoczęcie 1 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 czerwca rano.
Dla Panów z inteligencji: rozpoczęcie 7 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 czerwca rano.
Dla Członkiń Straży Honorowej N.S.P.J.: rozpoczęcie 15 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 czerwca rano.
Dla Sodalisów Pomaturzystów: rozpoczęcie 21 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 czerwca rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, niech się raczy zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia". W razie braku miejsca, damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce **bezpłatne.** Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

Adres Domu Rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2.

W **Dziedzicach** na Śląsku w **Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów** odbędą się rekolekcje zamknięte:

a) **Dla PP. Organistów** i innych Panów. Początek dn. 22. lutego o godz. 19-tej; zakończenie dn. 26. o godz. 8-mej rano.
b) **Dla PP. Nauczycieli.** Początek we wtorek dn. 22. marca o godz. 19-tej; zakończenie w W. Sobotę dn. 26. marca o godz. 8-mej rano.

Rekolektanci otrzymują w Domu rekolekcyjnym cały wikt i pościel oraz korzystać mogą z pięknego parku. Koszta za cały pobyt wynoszą 18 zł. Przy zgłoszeniach należy podać zajmowane stanowisko, wiek i dokładny adres. Wczesne zgłoszenia kierować należy pod adresem:

Ks. Superjor OO. Jezuitów
Dziedzice, Śląsk.

Co to są rekolekcje zamknięte?

Wygłosił na 2-gim „Dniu Rekolekcyjnym“ w Trzebini Por. Józef Sieńko.

(Ciąg dalszy).

Kościół katolicki pracuje 19 wieków i uwzględnia najbardziej aktualne potrzeby człowieka. Zawsze też przemawia do nas tak, aby to było jaknajbardziej pożyteczne. Ponieważ dziś formy życia ludzkiego są inne niż dawniej, więc sposób przemawiania Kościoła do nas też jest odmienny. Nie zmienia Kościół swych zasad i dogmatów, które są zawsze stare i zawsze nowe, bo są jedyną Prawdą i z pewnością Kościół wyrzekłby się większości katolików polskich, gdyby żądali zniesienia choćby tylko jednej z zasad katolicyzmu, choćby to było tak, po ludzku małe żadanie, jak zniesienie nierozerwalności małżeństwa katolickiego. Kościół nasz jest piękny i prawdziwy, bo prawdy swoje czyta On w świecie najwyższych idei i nic dziwnego, że nasza religja jest najpiękniejszą religją świata. Ten więc sposób przemawiania Kościoła do nas, jakim są rekolekcje zamknięte, ma na celu pogłębienie naszego życia religijnego i ukazanie nam ze swego skarbca cząstki piękności. Chodzi o to, byśmy się nauczyli żyć nietylko zmysłami, lecz byśmy żyli również i duchem i dla najwyższego Ducha, dla Boga.

Chrystus mówi, że Bóg jest duchem, że należy Go czcić w duchu i prawdzie, toteż nie dziwmy się, że niejeden człowiek wykształcony nie pozna Boga, a prostak może Go poznać. Tłomaczy się to tem, że ten wykształcony tak jest pogrążony w materjaliźmie, a może i kłamstwie, że nie zasługuje na to, aby poznać Boga, bo przecież poznanie Boga jest łaską i zaszczytem. Trzeba sobie zasłużyć na ten zaszczyt, trzeba Boga o to prosić w skupieniu i ciszy, czyli trzeba mieć do tego warunki.

Jeżeli człowiek żyje tylko dla materji i przesiąknie całkiem troską o dobra materjalne, to zatraci zdolność poznania i odczucia tego, co z ducha jest. Tu możemy zastosować przysłowie: „Z jakim kto przestaje, takim się staje“. Jeżeli ktoś całe życie żyje tylko z pieniądzmi, zabawami, jedzeniem, kłótniami, to nie może być uduchowionym i nie może mieć warunków do poznania Boga, a przecież to jest jednem z najważniejszych zadań życia na świecie.

Dziś tempo życia świata idzie w tym kierunku, że całemi latami pracuje się wyłącznie dla ciała. Często najwyższym ideałem jest wzbogacenie się, toteż nasze życie religijne choruje często i jest tylko powierzchownem. Wytworzyło się sporo ludzi, o których możemy powiedzieć, że są katolikami z metryki, protestantami z zasad, a poganami z życia.

Nie można zaprzeczyć, że u wielu ludzi następuje dziś pogłębienie życia religijnego. Możemy to powiedzieć przedewszystkiem

o inteligencji i młodzieży akademickiej. Jako dowód może służyć to, że tysiące inteligencji należy do stowarzyszeń religijnych jak „Sodalicja Marjańska“ i „Odrodzenie“. Wiadomo też, że tego roku na rekolekcje akademickie w Warszawie uczęszczało około 4 tysiące młodzieży. W Krakowie było podobnie i olbrzymi kościół św. Anny był w czasie rekolekcyj całkowicie zapełniony młodzieżą akademicką.

Jest jednak dużo obojętnych, a także otwartych wrogów Kościoła, którzy z bolszewizmem i naturalizmem dziejowym na czele, starają się nam wydrzeć ten skarb największy, jakim jest wiara w Boga.

Ażeby zapobiec chorobom życia religijnego i nie dopuścić do spoganienia ludzi, Kościół św. prócz innych środków, daje nam także lekarstwo w postaci rekolekcyj zamkniętych.

Jakie są przeżycia na rekolekcjach zamkniętych, to naprawdę trudno określić, bo to już nie ten sam świat codzienny, ale jakiś inny, który można poznać tylko przy osobistem zetknięciu się z temi ideałami, które tam się ukażą i po mocnem przekonaniu się o ich prawdziwości. Pewnem jest, że rekolekcje zamknięte dają dużo dziwnych rozkoszy. Słowa te mogliby z pewnością potwierdzić ci, którzy zamknięte rekolekcje odbyli. Rozkosze te są tem większe, im większe jest oderwanie się od świata codziennego, a zajęcie się sprawami ducha. Ślicznie o tem mówi encyklika papieża Piusa XI. poświęcona rekolekcjom:

„Ćwicząc się w rozważaniach duchowych, nie tylko umysł radujący się w Panu swym, czuje się jakby podniesiony ciszą i zażywa wzlotów niewysłowionych, ale Bożą hojnością ideowego „niebieskiego pokarmu“ jest wezwany, o którym mówi Laktancjusz: „Niema dla duszy słodszego pokarmu nad poznanie prawdy“. Tam przez niebiańskiego pouczony Mistrza, słusznych nabędzie pojęć o życiu ludzkiem i jego wartości, że jego życiem jest służenie jedynie Bogu. Przejmie się wstrętem do grzechu, przeniknie świętą bojaźnią Bożą. Zobaczy jasno, jakby usunięto zasłonę rzeczy ziemskich. Wzruszony ostrzeżeniem i przykładem Tego, który jest „drogą, prawdą i żywotem“, wyzuje dawnego człowieka, wyrzecze się samego siebie i przez pokorę, posłuszeństwo i umartwienie dobrowolne, oblecze się w Chrystusa i będzie usiłował stać się mężem doskonałym“.

Kto miałby jakieś wątpliwości co do prawdziwości tych słów, ten niech kupi za 30 gr. miesięcznik „Dzwonek rekolekcyjny“ wychodzący tu w Trzebini i przeczyta choćby tylko kilka listów, pisanych przez rekolektantów. Listów tych jest tam bardzo wiele, choć nie wszystkie są drukowane. Wszyscy autorzy tychże stwierdzają, że przed oczyma ich duszy otworzył się inny świat, nieznany dotąd. Stwierdzają, że zobaczyli jakiś przebłysk szczęścia niepojętego i zdają się mówić, jak ongiś apostołowie na górze Tabor: „Panie, dobrze nam tu być!“

C. d. n.

Znaczenie rekolekcyj zamkniętych w Polsce.

Wygłosiła na 2-gim „Dniu Rekolekcyjnym“ w Trzebini Aniela Jezierska.

(Ciąg dalszy).

Zacznijmy od rodziców, tego fundamentu, na którym opiera się życie ludzkie.

I znowu przytoczę przykład:

Proszę zaprenumerować „Dzwonek rekolekcyjny“. Dałam przedtem do przeglądnięcia.

Odpowiedź: Ja jestem bardzo dobra katoliczka (nawiasem mówiąc w sukni krótkiej, przejrzystej, bez rękawów, głęboko wyciętej), ale — mnie „Dzwonek rekolekcyjny“ nie zajmuje, bo gdyby tam był kącik humorystyczny, no — to co innego. Nie pomyślała, że Pan Jezus tak bardzo cierpiał na krzyżu za nieskromność i inne grzechy ludzkie, a właśnie gdyby czytała „Dzwonek“, to mógłby on jej tak głośno zadzwonić, żeby się ocknęła.

Jak bardzo więc potrzeba obojgu rodzicom poznać głębię własnej duszy, by móc potem wychować dziecię dla Boga i Ojczyzny!

Zbyt często słyszymy zdanie: Nie potrzebujemy się krępować przy dzieciach, gdyż one są małe i nic nie rozumieją.

Albo: wyjdź dziecko z pokoju, to nie dla ciebie. I w jednym i w drugim wypadku często rodzice błądzą.

Dziecię roztropne wchłania w siebie wszystko, jak gąbka wodę, nie rozróżniając często złego od dobrego.

Wrażliwe, uczuciowe, przyswajające sobie, co jemu przypada do serca i rozumie tak dużo, że zdumieć się można, obserwując je.

Myśl nieraz lawiruje długo i szuka wyjaśnienia zagadki, a nie mając odwagi pytać swoich (bo to zależy od stosunku dziecka do otoczenia), szuka odpowiedzi u obcych, z tą wiarą, że się dowie prawdy i często zatruty owoc żyje przez długie lata w sercu dziecięcia. Czyjaż wina?

Jeszcze najnieoględniej postępują ci, którzy dziecku każą wyjść z pokoju. Wtedy wrodzona ciekawość podnieca wyobraźnię, dziecię podsłuchuje, podpatruje, zaczyna myśleć, zastanawiać się i często niepozorne zło zapuszcza głębokie korzenie.

Spieszcie więc rodzice na rekolekcje zamknięte, a tam poznacie drogę, którą kroczyć potrzeba, by uświęcić dziecię i siebie.

Po rodzicach niech korzystają wychowawcy. O jak wielką odpowiedzialność biorą na siebie ci ludzie przed Bogiem i społeczeństwem!

Jak bardzo potrzeba religijnych wychowawców, którzyby swoją duszę przeszczepili w duszę dziecka.

Od nich w znacznej części zależy przyszłość narodu. Wychowawca nie śmie być tylko płatnym urzędnikiem, on musi poznać duszę dziecka, młodzieży, tak, jak rodzice i odpowiednio nią pokierować.

Zapewne, że za mało mają na to czasu, by się wyłącznie temu poświęcić, lecz przy dobrej woli, wspólnie z rodzicami, mogą zaszczepić w sercach i duszach dziecięcych i młodzieży gorącą miłość dla Boga i Ojczyzny.

Gdy z dziecka wyrośnie kwiat młodości, który wchodzi w życie, powinien wonią cnót swoich owiać wszystkich wokoło siebie. Jest to wiek najintesywniejszej pracy.



Mężatki na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini 27—31 stycznia 1932 r.

Ileż dobrego może zrobić młodzież dobrze prowadzona w swojem otoczeniu i wśród rówieśnic! Lecz by poznać siebie i drogę, którą kroczyć powinna, musi korzystać z rekolekcyj zamkniętych, by pokonać wroga, który czyha niemal na każdym kroku, by zwabić to niewinne, młodociane życie i sprowadzić na manowce.

W kilka dni później wchodzi ta młoda latorośl w życie pracy, nieraz bardzo żmudnej, niewdzięcznej, więc gdzież zaczerpnie tego ducha, by się nie zniechęcić i wytrwać, jeśli nie na rekolekcjach zamkniętych? Tam pozna drogę, którą kroczyć powinna, by nie upaść.

C. d. n.

Na całem Ciele okryty ranami...

Na całem Ciele okryty ranami,
W koronie z ciernia na zbolałej głowie,
Wisisz przybity do Krzyża gwoździami. . .
I któż z nas ból Twój pojmie i wypowie? . . .

Cierpisz bez winy za zbrodnie ludzkości,
Które przyjąłeś ochotnie na siebie,
Z nieogarnionej dla ludzi miłości,
Aby nas wiecznie uszczęśliwić w niebie. . .

Cierpisz z rąk ludzi, których ukochałeś
Miłością wieczną i niezasłużoną,
Na których zdroje dobrodziejstw wylałeś,
A za nie krzyżem Ci wynagrodzono!

— — — — — — — — — — — — — — — —

I dziś w Ołtarzu, w miłości Twej Cudzie,
Dajesz nie mniejsze łask Swoich dowody:
I cóż Ci za nie ofiarują ludzie?
Ślepotę ducha i serc swoich lody!

Ale Ty, Jezu, najcierpliwiej czekasz
Na nawrócenie marnotrawnych dzieci,
I długo karę należną odwlekasz. . .
O — niech ich rychło Twa łaska oświeci!

X. MATEUSZ JEŻ

Z Kursu instrukcyjnego w Trzebini.

Powitalne zagajenie J. E. Ks. Biskupa Rosponda z Krakowa.

Wielką naprawdę sprawia mi radość myśl, że przewodnictwo w dzisiejszym instrukcyjnym kursie rekolekcyjnym mnie przypadło w udziale. Z niemniejszą też radością witam Was, Drodzy Współbracia moi, tak licznie, ze wszystkich prawie diecezyj przybyłych tu, by wziąć udział w mającym się dziś odbyć instrukcyjnym kursie rekolekcyjnym. A będzie on miał dla nas wszystkich doniosłe bardzo znaczenie!

Ten „dzień" dzisiejszy powinien nam przedewszystkiem przynieść wiele owoców. Powie on nam, w jaki sposób, w czasach dzisiejszej wielkiej bezbożności, zabrać się mamy do pracy, by świat ten zmaterjalizowany natchnąć Duchem Bożym. Ja myślę, że ten krótki „dzień", będzie miał dla nas ogromne znaczenie!

Kapłani bowiem nasi mają być apostołami tej wielkiej i tak aktualnej w dzisiejszej dobie sprawy — rekolekcyj zamkniętych. O tem niepotrzebowałbym wcale mówić, bo wszyscy, zdaje się, wiemy dobrze o doniosłem rekolekcyj zamkniętych znaczeniu, już to z własnego doświadczenia, już to z encykliki Ojca świętego, Piusa XI, w której wyraża Ojciec św. pragnienie, by właśnie w rekolekcjach zamkniętych świat został odnowiony. Jesteśmy zresztą przekonani, że rekolekcje zamknięte tak, jak my je odprawiamy, są opatrznościową pomocą w ręku Kościoła świętego, tylko musimy umieć i chcieć je wykorzystać!

Znane są nam wszystkim słowa Pisma świętego, które przy jeziorze Genezaret święty Piotr, pierwszy papież, wyrzekł do reszty apostołów: „Ja idę ryby łowić". W odpowiedzi zaś usłyszał od nich słowa: „My także idziemy z tobą". I nas Zbawiciel powołał na „łowców" ludzi z „siećmi", które nam Kościół podaje. A sieci te w naszych czasach, w naszem duszpasterzowaniu, są zupełnie nowe, ale zato niezwykle owocodajne. Należą do nich w pierwszym rzędzie rekolekcje zamknięte. Do pracy zatem, kapłani! Przy pomocy „sieci" tej, złowicie mnóstwo dusz, złowicie dusz miljony!

Ale jak na jeziorze Genezaret praca nie pojedynczych apostołów, lecz wszystkich razem, przez świętego Piotra pokierowana, wydała plony obfite, tak też i nasza praca, ażeby liczne wydała owoce, zorganizowana być musi! Dlatego jest rzeczą niezmiernej wagi, by w każdej diecezji organizacja taka istniała, którąby Biskup kierował.

Taki kurs rekolekcyjny, jak dzisiejszy, rzuca, albo przynajmniej w przyszłości rzuci światło na życie nasze i stanie się jasnym drogowskazem wśród ciemności tego świata!

W tej chwili, mnie, jako przewodniczącemu w dzisiejszym instrukcyjnym kursie rekolekcyjnym, przychodzi na pamięć owa przecudna przypowieść Zbawiciela o ziarnku gorczycznem.

Zasiano na roli ziarnko gorczyczne, ziarnko, które najmniejsze jest ze wszystkich ziaren. Po niejakim czasie z ziarenka tego wyrosła maleńka roślina, która z czasem... z czasem... promieńmi słońca jasnego ogrzewana, rozwinęła się w drzewo olbrzymie tak, że „ptacy niebiescy" przylatywali i siadali na jego gałązkach, szukając na nich pokarmu dla siebie, w cieniu zaś rozłożystych konarów jego chronić się przed zbyt palącemi promieniami słońca.

Skromny nasz zjazd dzisiejszy jest takiem maleńkiem ziarenkiem gorczycy. Lecz sądzę, że w niedalekiej już może przyszłości rozrośnie się w potężne drzewo katolickiej organizacji, która działalnością swoją cały nasz naród obejmie, miljonom dusz pokarm niebieski przyniesie, ochłodę im nieść będzie w „upałach światowych" i wszystkie doprowadzi kiedyś do niebios krainy!

Ja ze swej strony wdzięczny jestem Bogu za to, że mamy taki dom rekolekcyjny. Wdzięczny względem Ciebie, Księże Czesławie, tegoż domu założycielu i kierowniku niestrudzony. Pracuj niezmordowanie dalej, ponieważ to jest dzieło Boże, dzieło opatrznościowe. Pracuj bez wytchnienia, bez obawy dalej!

Kapłani! znane Wam jest wszystkim bez wątpienia wielkie znaczenie domów rekolekcyjnych. Więc starajcie się według sił, by światło niebieskie z nich płynące, coraz to szersze zataczało kręgi! Musimy bowiem pamiętać, że fundament, siła, potęga gruntownego odnowienia świata w domach dla rekolekcyj zamkniętych spoczywa. Bez odnowienia życia wewnętrznego w duszach, niema akcji katolickiej! To jest prawdziwy zaiste fundament! Każdemu, kogo tylko spotkacie na drodze życia Waszego, powiedzcie, że w rekolekcjach zamkniętych leży siła i organizacja chrześcijan, którym przyjdzie może stanąć w obliczu wrogów Kościoła, by bez bojaźni wyznać wiarę świętą.

Bądźmy zatem wszyscy apostołami tej wielkiej idei! Im więcej dusz pociągniem do Boga, tem bliżej sami znajdziemy się Boga i wiekuistego szczęścia naszego... Ite et incendite mundum!

ROMA.

Napisał ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

(Ciąg dalszy).

Być w Rzymie, a Ojca św. nie widzieć! — mówią ze zdziwieniem o tych, którzy nie widzieli w wiecznem mieście Głowy Kościoła św. I jest to prawie niemożliwem, by pielgrzym nie miał sposobności lub nie postarał się o to, by widzieć Papieża.

Ja w mojej pielgrzymce do wiecznej Romy, widziałem Piusa XI. dwa razy: raz, gdy Go niesiono na wspaniałem krześle (sedegestatoria) w bazylice św. Piotra, a drugi raz na audiencji w komnatach Watykanu. Miałem też szczęście ucałować ze czcią rękę Ojca chrześcijaństwa.

Trudno jest opisać wrażenie, jakiego się doznaje na widok Papieża. Miejsce tylu wiekami sławne, tylu świętymi papieżami uświęcone, postać czcigodnego Starca, nastrój, jaki panuje wówczas, przemówienie i wiele, wiele innych rzeczy, wprawia człowieka w zdumienie i niezatarte pozostawia wspomnienia w duszy pielgrzyma.

Tak, widziałem tego Piusa XI., który jest jednym z największych Papieży, widziałem Papieża misyj, Papieża ruchu unijnego, Papieża Akcji katolickiej i rekolekcyj zamkniętych.

Jakże miło mi jest przypomnieć sobie, że ten Pius XI. właśnie w tych dniach obchodzi pamiątkę 10-letnich rządów nad św. Kościołem katolickim, że ten Papież w ostatnich swoich latach napisał najaktualniejsze listy, Encyklikami zwane: „Quadragesimo anno“ w kwestji społecznej, „Casti Connubii“ w sprawie małżeńskiej, „Deus scientiarum Dominus“ dla reformy uniwersytetów, studjów filozofji i teologji, a ostatnio „Lux veritatis“, gdzie apeluje do schizmatyków i serdecznie wzywa ich do połączenia się z prawdziwym Chrystusowym Kościołem.

Nie zapomniał też ten uczony i wielki Papież i o obecnym kryzysie gospodarczym całego świata, więc napisał o tem osobny list, w którym jednych pociesza w ich cierpieniach i brakach materjalnych, a drugich wzywa do spełnienia uczynków miłosierdzia.

I tak ten Ojciec św. Pius XI. obejmuje swem okiem cały świat, umysłem ogarnia wszystkie jego potrzeby, a do serca swego Ojcowskiego pragnie przycisnąć całą ludzkość. Toteż troszczy się On o najdziksze nawet ludy i posyła im misjonarzy nietylko z Europy, ale z ich własnych krajów i z pośród ich własnych rodaków, toteż pragnąłby powrotu wszystkich heretyków i schizmatyków na łono św. Kościoła katolickiego, tej prawdziwej i dobrej Matki, toteż wzmacnia wiarę i cnotę w wiernych dzieciach Kościoła, przez Akcję katolicką i rekolekcje zamknięte.

Niechże dobry Jezus da długie życie i pomyślne rządy swemu Namiestnikowi, Piusowi XI. Niechże ten, który rozwiązał szalenie trudną do załatwienia „kwestję rzymską“, przemawia odtąd coraz częściej do całego świata za pomocą transmisji radjowej, niechże ze swego państwa Watykańskiego, z Città del Vaticano błogosławi całemu światu, błogosławi „urbi et orbi!“.

(C. d. n.).

Kącik Rekolekcyjny.

Rekolekcje dla dziennikarzy i pisarzy.

Któżby uwierzył, że oto tacy ludzie, jak dziennikarze i pisarze, odprawiają zamknięte rekolekcje?! A jednak jest to faktem. Boć oto w dniach 13—17 lipca ubiegłego roku zebrali się w Domu rekolekcyjnym św. Józefa w Hofheim (Hofheim im Taunus) dziennikarze z różnych stron Niemiec, by odprawić swoje specjalne rekolekcje zamknięte. Kursem kierował były redaktor, Ks. Biskup Dr. Waitz, który w swych konferencjach rekolekcyjnych wskazał na ogromne apostolstwo, jakie może szerzyć prasa, kierowana przez wierzących i praktykujących pisarzy — katolików. Potrzeba czasów dzisiejszych nagli nas do wyrobienia katolickich dziennikarzy i pisarzy, bo wiara i cnota są bardzo zagrożone przez komunistyczne i masońskie wpływy, przez sekciarzy i bezbożników, bo są stale podrywane przez wolną miłość i radykalizm.

Do rekolekcyj zamkniętych dołączyli szlachetni i dzielni uczestnicy ćwiczeń duchownych jeszcze specjalną fachową konferencję, na której poruszono kwestje takie, jak np.: „Powołanie katolickiego pisarza“, „Etyka w prasie“ itp.

O daj Boże, by i u nas w Polsce urządzono zamknięte rekolekcje dla dziennikarzy i pisarzy! Usunęłoby się niejedno zło, szerzone przez prasę i jej kierowników i powiałby lepszy duch przez Polskę całą, duch wiary i cnoty, duch miłości i sprawiedliwości, duch zadowolenia i prawdziwego szczęścia.

A gdyby tak i inne narody, gdyby tak cały świat był prowadzony przez prasę katolicką do Boga i prawdziwego Kościoła, wówczas wkrótce nastałaby „jedna owczarnia i jeden pasterz“, wówczas świat stałby się tem „Państwem Bożem“, o którem marzył św. Augustyn, wówczas dopiero byłby choć jaki taki raj na ziemi, bo ludzkość cała doszłaby do rzeczywistego dobrobytu i do powszechnego, trwałego pokoju.

Powiedział jeden z zagranicznych biskupów, że objęcie jakiegoś stanowiska w redakcji może mieć dla życia religijnego danego miasta daleko większe znaczenie, niż zamianowanie proboszcza dla parafji. I słusznie. Boć dla dzisiejszego życia religijnego trzeba nietylko duchownych, ale i świeckich apostołów, bo dziś wiarę i cnotę ratować mogą jeszcze może nieraz więcej dziennikarze i pisarze, niż proboszczowie i wikarjusze.

Oni to właśnie, ci dziennikarze i pisarze mają kolosalny wpływ na społeczeństwo, na umysły i serca ludzkie, na starszych i młodzież, na wsie i miasta, na narody i społeczeństwo całe. Gdyby oni myśleli po katolicku, gdyby po katolicku pisali i po katolicku żyli, wówczas odmieniliby dusze, odmieniliby rodziny, państwa i świat cały. Toteż daj nam Boże katolickich dziennikarzy! Boć oni przedewszystkiem mogliby spełnić to, do czego nawoływał nasz poeta Mickiewicz, gdy mówił: „Dalej bryło z posad świata, nowemi cię pchniemy tory!“.

Redaktor.

Zakon Salwatorjanów jest na dzisiejsze czasy.

Kazanie, które na jubileusz 50-letni OO. Salwatorjanów wygłosił w kościele Serca Jezusowego w Trzebini Ks. Dziekan, Andrzej Mroczek.

Matka Zbawiciela pragnie obfitych owoców zbawienia.

Najśw. Panna Marja „łaski pełna“, wśród mnogich przywilejów Niepokalanego Poczęcia, czyli wolności od pierworodnego grzechu, stała się odpowiednią do tego, aby być Matką Zbawiciela świata, aby Zbawiciela świata sprowadzić, człowieczeństwem obdarzyć, wychować i na zbawienie ludzkości złożyć. Gdy Matką Zbawiciela się stała i Synaczka Swego na zbawienie ludzi wydała, musiało w Jej Sercu zapłonąć gorące pragnienie, aby na wszystkich ludzi spłynęły owoce Zbawienia. Dlatego też ciągle działała i działa w tym kierunku, aby zebrać wśród ludzi jak największą liczbę takich, którzyby się przyczynili do zbawienia ludzkości. Co więcej, Najśw. Panienka nawet przyczyniała się do powstania całych zrzeszeń i zgromadzeń, mających na celu zbawienie dusz.

I Zgromadzenie Salwatorjańskie można powiedzieć, że z Serca Niepokalanej Panienki wzięło swój początek. Jeźli bowiem Ks. Jordan, założyciel tego Zgromadzenia, dzień 8. grudnia obrał na dzień powstania Zgromadzenia, to uczynił to dlatego, bo uważał, że nietylko czyni rzecz miłą Matce Najśw., lecz pod Jej opiekę oddając swe Zgromadzenie, spełnia wolę Najśw. Panienki. Dzisiaj upływa lat 50 od tej doniosłej chwili, kiedy to w Rzymie, w kaplicy św. Brygidy, Ks. Jordan w czasie Mszy św. podał Komunję św. dwom kapłanom, na znak, że oni jego podwładni, a on ich przełożony. Dzisiaj 50-ta rocznica założenia Zgromadzenia Najśw. Zbawiciela. Że to Zgromadzenie z Woli Bożej powstało i że P. Bóg wielkich rzeczy po nim się spodziewa, wynika to choćby z tego, że jest bardzo odpowiednie na nasze czasy, o czem nas ma przekonać niniejsze rozważanie, które rozpoczynam ku czci Niepokalanej Panienki i ku obudzeniu w sercach wdzięczności za powołanie tego Zgromadzenia.

(C. d. n.).

W wielkomiejskiem więzieniu.

Z wspomnień kapłana.

(Ciąg dalszy).

W tej chwili był nadwachmistrz u mnie i oznajmił mi:

„Księże proboszczu, jeden z więźniów, chciałby z tobą mówić. Twierdzi, że był uczniem księdza, za czasów szkolnych. Nazywa się Sonnenberg, ma lat 25. O zmierzchu chciałbym go wpuścić do kaplicy.

„Dobrze, tylko dajcie baczność — — — — —

„Zrobi się. Mam obok służbę. W razie niebezpieczeństwa podejdę do drzwi kaplicy i dam znać kluczem. Wówczas Sonnenberg skryć się może za ołtarz“.

„Dobrze, tylko dajcie baczność“ — — — —

Kilka smutnych chwil przeżyłem z Józefem Sonnenbergiem. Poznałem go odrazu. Z małego chłopca wyrósł na mężczyznę o twardych rysach twarzy. Wyciągnął ku mnie rękę z widocznem zakłopotaniem. Ja, witając się z nim serdecznie, odrazu posadziłem go na krześle. On zaś, wciskając głowę w swoje dłonie, rozpłakał się jak dziecko. Powoli uspokoił się.

Światło uliczne rozpraszało mrok w kaplicy. „Księże proboszczu“ — począł mówić więzień — „wdzięczny ci jestem, żem cię odnalazł. Gdybym sam kiedyś spotkał człowieka godnego zaufania, niebyłbym dziś tutaj“.

„Wszak miałeś uczciwych rodziców“.

„Umarli, jam ich wpędził do grobu“.

Dreszcz i boleść przeniknęły mojego więźnia.

„Powiedz mi, jak się stało?“ — poprosiłem.

„Rozmyślam nieraz nad mojem nędznem życiem. I czuję żal do rodziców, że do 14 roku życia wychowywałem się u babci. Może dlatego tam byłem, by umilić jej starość. Zresztą, w domu nas była gromada. Przez moje ubycie ulżyłem rodzicom. Babcia rozpieszczała mnie. Byłem jej tyranem. Nie znałem posłuszeństwa ni obowiązków. Coraz większe głupstwa, figle, bezczelności uderzały mi do głowy.

Rodzice spostrzegli moje zachowanie się. Matka prosiła i płakała. Ojciec bił, co niemiara, lecz babcia broniła mnie zaciekle. Czuła żal do „ostrego“ ojca. Karę otrzymaną od rodziców łagodziła — cukierkami.

Kiedym wrócił do domu, byłem gotowym ulicznikiem. Jak mogłem, unikałem pacierza. Historja święta była dla mnie dobrze zmyśloną bajką.

Rodzice pragnęli widzieć ze mnie człowieka. Miałem uczyć się na kupca.

Bez wychowania i bez zasad poszedłem w życie. Przez kilka miesięcy byłem wzorowym uczniem w składzie żelaza.

Ojciec mnie pilnował, bałem się go. Nagle wybuchła wojna. Ojciec wyruszył w pole bitwy. Tak samo i moi współpracownicy. Zostało nas tylko kilku. Szef darzył mnie zaufaniem. Jeden z moich kolegów nauczył mnie wynoszenia ze składu różnych przedmiotów. Sprzedawałem je Otrzymane pieniędze przepuściliśmy w towarzystwie kobiet.



DROGA CIERNISTA.

Prędko prześcignąłem mojego mistrza w kradzieży i w używaniu.

Biedna matka spostrzegła mój upadek. Znowu prosiła i płakała. Kiedym widział jej łzy, przyrzekałem poprawę. Lecz wystarczyło wyjść poza dom, by zaklęcia i przyrzeczenia zamienić w gruzy.

Wszystko jednak ma swój koniec. Kradzieże odkryto w końcu. By uniknąć wstydu, trzeba było szkody pokryć. Uczyniła to moja matka, dając

na to swoje własne grosze. Wstawiła się za mną i przyjęto mnie znowu do pracy.

Lecz o naprawie ani myśli nie było. Znowu hulanki, dziewczęta, kradzieże.

Pewnego dnia wyrzucono mnie z miejsca, wprost na ulicę.

Zawiadomiono ojca o kradzieżach moich i o wydaleniu.

Wrócił ojciec z pola bitwy.

Spostrzegł posiwiałe skronie i bólem pooraną twarz mojej matki.

On sam, w chwilach, kiedym hulał i używał, leżał w zimnych, mokrych okopach strzeleckich i patrząc straszliwej śmierci w oczy, drżał o swoje życie.

Teraz naocznie się przekonał, jak byłem obojętny na wszelki ludzki ból. — — — — —

Musiał go ogarnąć nagle największy wstręt do mnie, gdyż nie przemówił do mnie ani słowa, nie obrzucił mnie ani jednem spojrzeniem, nie zgromił mnie.

Nie istniałem dla niego.

To była okrutna kara, której nie mogłem znieść.

Po 14 dniach uciekłem z domu. — — — — —

Odtąd rozpoczęło się dla mnie nędzne życie. Dokuczał mi głód, gryzła mnie tęsknota za domem. Raz miałem pracę, drugi raz nie. Kradłem, oszukiwałem, handlowałem. Drżałem przed policją i więzieniem.

Nagle zostałem żołnierzem. Ucieszyłem się.

„Położę kres tamtemu życiu i stanę się człowiekiem uczciwym" — myślałem sobie.

Radowałem się z otrzymanego urlopu. Pojechałem do domu. Matka i rodzeństwo witali mnie serdecznie, lecz ojciec nie przyjął marnotrawnego syna. Nadaremne były moje błagania. Unikał mnie na każdym kroku. W chwili pożegnania odwrócił się odemnie. Nic mnie bardziej w życiu nie bolało, jak wzgarda mojego ojca. Zakazał mi przestąpić próg swego domu.

A jednak, wystarczyłoby wówczas trochę miłości i przebaczenia, a nie byłbym dzisiaj więźniem.

Straciłem dom na zawsze. Podczas rewolucji znalazłem pracę. Zbierałem pieniądze, gdzie się dało, lecz wszystko zjadło lekkomyślne życie.

Pewnego dnia otrzymałem list, napisany drżącą ręką mojej matki. Ja sam odezwałem się był do niej przed niedawnym czasem.

„Wróć, chora jestem" — pisała matka. Już niedługo klęczałem u łoża mojej matki.

„Biedne dziecko, ja ci przebaczam, lecz popraw się".

Przysiągłem jej.

„Gdzie jest ojciec?" — spytałem chorą matkę.

„Ojciec twój, niestety, już nie żyje" była smutna odpowiedź. Zemdlałem, a gdym się obudził, matka już nie żyła.

Po pogrzebie oddałem się w ręce policji. I tak oto spotkaliśmy się, księże proboszczu.

Ja chcę się nawrócić, chcę żałować za moje winy, lecz trudno mi wierzyć, by P. Bóg darował grzechy takiemu, jak ja, niecnocie.

„Dręczy mnie sumienie". —

„Nie lękaj się, ja ci pomogę, bo Chrystus Pan jest dość silny, by cię uszczęśliwić".

C. d. n.

Z Cyklu Rozważań Rekolekcyjnych.

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

I nic nad Boga.

(Ciąg dalszy).

A jakież to stworzenie może człowieka pozbawić Boga, pokoju sumienia i prawdziwego szczęścia?

Otóż tem stworzeniem, które ktoś postawi w swem biednem sercu na miejscu Boga i w ten sposób powstanie grzeszne, albo przynajmniej nieporządne przywiązanie, niezgodne z prawem Bożem i z wolą Boga, może być przedewszystkiem jakaś osoba, jakiś człowiek.

Nie dziwmy się, że człowiek szuka człowieka, że jeden lgnie ku drugiemu, że ludzie chcą być z sobą razem, boć człowiek jest stworzeniem towarzyskiem, boć ludzie żyją gromadnie i parami idą przez życie, zwłaszcza w rodzinach, w stanie małżeńskim. Ale to życie towarzyskie, to życie wspólne, rodzinne i małżeńskie, musi mieć pewne przepisy, ustawy i normy, musi mieć nietylko przywileje, lecz także i prawa, któreby regulowały stosunki ludzi z ludźmi, określały stosunek człowieka do człowieka. To wszystko potrzebne jest, aby ludzie sobie pomagali, a nie szkodzili, aby sobie życie uprzyjemniali, a nie zatruwali, aby sobie wszystko ułatwiali, a nie utrudniali. I choć niektóre przepisy, ustawy, tak ze strony władzy duchownej, jak też i świeckiej, podane i nakazane, są ciężkie i trudne, czasem przykre i niemiłe, to jednak zdążają one do uszczęśliwienia ludzi pojedynczych i ich rodzin, narodów i państw. I tak przykrą dla niejednego i kosztowną dla państwa jest służba wojskowa, ale jakże potrzebna dla obrony jednostek, rodziny i państwa. Ktoś może uważać nierozerwalność za wielki ciężar w małżeństwie i rodzinie, zwłaszcza gdy on i ona się niedobrali, gdy są różne sceny i tragedje domowe, ale bez tego ginęliby w rozpuście, zabójstwie i rozpaczy nieszczęśliwi małżonkowie, zmarnowałyby się rodziny i zachwiałyby się narody. Tak się stało z panem świata starożytnego, z niezwyciężonem i niepokonanem państwem rzymskiem. Wielka Roma upadła, gdy się zachwiała cnota małżeńska, rodzinna, gdy rozpusta i pijaństwo wżarły się w duszę i ciało Rzymianina i Rzymianki. Tosamo działo się i z innymi narodami i tosamo dzieje się tu i ówdzie także i za dni naszych.

Otóż, by tego nieszczęścia uniknąć, trzeba trzymać się rozumnego i zbawczego prawa, trzeba pozwolić sobą kierować przez ustawy, przepisy, przez władzę duchowną i świecką, trzeba przedewszystkiem iść za Bogiem i Jego świętem prawem.

„Ale kiedy to trudno, kiedy to się nieda, to niemożliwe w naszych stosunkach, w dzisiejszych czasach, to są przestarzałe formy życia, to przeżytki i nonsensy. Dziś człowiek musi być wolny i samodzielny, nie może być niczem krępowany, bo skarłowacieje i zgłupieje. Dziś trzeba się czemprędzej wyzuć z prawa, uciec od dusznych przepisów, trzeba być wolnym" — mówi wielu z dzisiejszych, nowoczesnych ludzi.

Toteż tacy zrywają z prawem, z przepisem, a nawet z Bogiem, z Jego przykazaniem i sakramentem.

A bo z tą osobą będzie dobra partja, (chociaż do życia wejdzie się drogą „ślubu cywilnego", drogą uprawnionego konkubinatu) bo ta osoba



Św. Teresa

nie może stracić pensji, wychodząc za mąż, bo choć to jest protestant i nie podpisze warunków, żądanych przez Kościół katolicki, a zabezpieczających życie religijne żonie i dzieciom, bo trzeba awansować, bo trzeba sobie użyć, — przecież raz człowiek żyje — bo nie wyjdzie się za mąż, bo nie będzie powodzenia, majątku, czy zdrowia.

Więc w nieszczęsnej i fatalnej konsekwencji porzuca człowiek przepis i prawo, porzuca przykazanie i wolę Bożą, dlatego, że tak mu jest lepiej, że tak mu jest swobodniej, że tak woli, tak przecież ro-

bią i inni. A co się stanie potem, co będzie może i wkrótce, o to się dziś niejeden i niejedna nie pytają wcale, takie niepraktyczne dociekania filozoficzno-religijne zostawiają duchownym i niepraktycznym ludziom, oni zaś chcą tylko żyć i używać, nic więcej.

A opuszczając prawo i przykazanie, opuścili Boga, porzucając sakrament i przykazanie, porzucili dobrego Ojca, zaś na miejscu Boga, Ojca i Pana, postawili w swem sercu i umyśle, postawili w swej duszy bałwana, bożka rozkoszy i grzesznego używania, postawili jakiegoś człowieka, marne i niegodne stworzenie.

Ale nie będą nieszczęśliwi długo używać, nie będą się zbytnio cieszyć, tylko patrzeć, skoro się załamie wszelka rozkosz i wszelkie używanie, niezgodne z Bożem prawem i będzie upadek wielki, ruina straszna i zguba doczesna, a może i wieczna!

Więc trzeba nawrotu do Boga. trzeba czemprędzej porzucić tę osobę, tego człowieka, to nieszczęsne stworzenie, by znów być z Bogiem, by znów mieć pokój sumienia, a nie pozorne, zwodnicze, lecz prawdziwe i rzeczywiste szczęście, bo „nic nad Boga!"

C. d. n.

Uwagi.

Z okazji artykułu Przew. Ks. A. Michalika: „Milczenie Gandhiego".

Jakże bardzo przemawia do duszy milczenie. Tak! To milczenie jest tak bardzo potrzebne, zwłaszcza na rekolekcjach zamkniętych. że może nie zdają sobie z tego sprawy niektórzy rekolektanci i rekolektantki.

Cel rekolekcyj, to poznanie siebie, ale nie trosk i kłopotów rodzinnych, sąsiada rekolektant lub rekolektantki. I osoba, która się chce wywnętrzyć, myśli o sobie, ażeby sobie ulżyć, lecz zapomina o tem, że ta druga w innym celu przyjechała, gdyż pragnie swoje troski złożyć u stóp Chrystusa.

Skupienie, wywołane łaską Bożą po pierwszem zaraz błogosławieństwie, nieraz pryska i ginie zupełnie, a cel rekolekcyj stracony częściowo, lub może nawet i całkiem.

Jakaż wielka szkoda! A potem się mówi: nie miałam skupienia, wyobrażałem sobie coś innego. A czyjaż wina?

Gandhi żyje w naszych czasach. Ale już dawno głosił to samo św. Fr. Salezy. Tak bardzo zalecał on milczenie, szczególnie przeciw gwałtownym wybuchom niecierpliwości, podając cztery zasady, dotyczące języka:

1. Nie mówić bez rzeczywistego celu;
2. Nie mówić o nikim źle;
3. Nie mówić o sobie, chyba dla ważnego powodu;
4. Roztropnie używać języka.

Jakież to piękne i pożyteczne zasady! Bo przecież mówić można i trzeba, dla wypełnienia potrzebnych spraw, dla porozumienia się, dla rozrywki, lub podniesienia kogoś na duchu.

Zasady te stosować należy zawsze, a przedewszystkiem na rekolekcjach zamkniętych.

Rekolektantka z Krakowa.

Do dawnych Rekolektantów i Rekolektantek.

System w życiu wewnętrznem.

Napisał ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

(Ciąg dalszy).

Pamiętajmy o tem zawsze, że tępiąc jedną wadę, że usuwając jeden grzech, równocześnie osłabiamy w sobie złe skłonności, wzmacniamy wolną wolę i współpracujemy z łaską Bożą posiłkową. Więc praca ta, o ile jest ciągła i systematyczna, doprowadzić z czasem musi do zupełnego opanowania siebie, do zniszczenia lub przynajmniej unieszkodliwienia w nas starego człowieka, a przywdziania człowieka nowego, cnotliwego i świątobliwego.

Święci nie narodzili się świętymi, z wyjątkiem Matki Najśw., z wyjątkiem takiego św. Jana Chrzciciela, który był uświęcony już w żywocie swej matki, św. Elżbiety. Mieli oni wady, jak i my, upadali w grzechy, jak i inni ludzie, ale walczyli mężnie, ale



Rekolekcje dla Panien 14—18 grudnia 1931 r.

nieustannie i systematycznie pracowali nad własną poprawą i wytrwaniem w dobrem aż do końca i właśnie dlatego zostali świętymi, a nie grzesznikami i potępieńcami. To właśnie robi świętych, ten system w życiu wewnętrznem jest lekarstwem świętych.

O gdybyśmy to byli pracowali nad sobą od wczesnej młodości naszej, o gdybyśmy byli choć jedną złą skłonność wytępili w każdym roku, bylibyśmy już może dziś bez żadnej wady, posiadalibyśmy wkrótce cnoty świętych w wysokim stopniu, doszlibyśmy może i do heroizmu, do doskonałości i świętości!

Ale jeszcze nic nie jest stracone, tylko zabierzmy się do systematycznej pracy dziś, nie jutro, teraz, nie później, bo tempus urget, bo czas nagli, lata mijają i daj Boże, by nie było zapóźno!

C. d. n.

Kilka myśli o rekolekcjach zamkniętych w Trzebini, we wrześniu 1931 r.

Na zebranie sodalicyjne przyniosła jedna nasza Sodaliska pisemko „Dzwonek Rekolekcyjny" i mówi: „Może która z pań przejrzy pisemko i wybierze się na rekolekcje zamknięte do Trzebini?" — a mnie specjalnie pyta: „No a Pani?" Odpowiadam, że trudna będzie sprawa, bo mam tyle interesów i kłopotów — no, ale proszę mnie zapisać na listę rekolektantek. Rekolekcje się zbliżały, a mnie jeżyły się trudności, nie miałam już zamiaru jechać, choć pragnęłam bardzo i prosiłam o to dobre Boskie Serce, tymczasem załatwiałam, co mogłam, aż w końcu powiedziałam: „Resztę zostawiam, choć na kilka dni Tobie, o Jezu". I jadę do Trzebini z drugą Sodaliską. Wysiadamy — deszcz, jak na zamówienie, przestaje padać (bo to okres klęski deszczowej) i maszerujemy do Domu Rekolekcyjnego.

O godzinie 8 wieczorem udajemy się do kościoła, gdzie przed wystawionym Bogiem Utajonym kapłan intonuje: „Veni Creator". Obecne łączą się z kapłanem w kornej prośbie do Ducha Św. o pomoc nam potrzebną. Po krótkiem nabożeństwie i błogosławieństwie przeszłyśmy do „Oratorjum", gdzie Przewielebny Ojciec odmawia modlitwę rekolekcyjną. — Wzruszenie nieopisane, bo i jakże oprzeć się wrażeniu słów: „Prześlicznym jest Twój Majestat Panie, ale jakim on będzie dla mnie w godzinę śmierci i na sądzie?". Mimowoli cisną się łzy żalu, a potem prośba o miłosierdzie. I czuje się, że zaraz Bóg dobry przebacza, a wtedy już lżejszem sercem powtarza się za kapłanem: „Mów, Panie, bo słucha dziecko Twoje..." I za chwileczkę Jezus mówi przez usta Wielebnego Ojca: „Stoję u drzwi i pukam". Ach! oczywiście, otwieramy nietylko drzwi uszu i umysłu naszego, ale i serca nasze, by wpuścić Jezusa. Tak, Jezus niedługo pozwala na Siebie czekać, bo gdy ujrzał drzwi serc naszych otwarte, to tak pięknie mówił nam w naukach rekolekcyjnych o „Wieczności", że ludzie niewierzący w wieczność, kopią sobie własnoręcznie grób dla swego szczęścia, że człowiek nie powinien mieć **„Nic nad Boga"**, a więc zerwać ze wszelkiem stworzeniem, ze zmysłami i ze wszystkiem, co nie prowadzi do Boga, bo „Nic nad Boga", jak kazał wyryć W. Pol na krzyżu w Zakopanem. **„Marność nad marnościami i wszystko marność, prócz miłowania Boga i służenia Bogu"**. Myśl ta powinna w nas wzbudzać częste refleksje o śmierci i choć raz w miesiącu przygotowywać nas na tę ostatnią godzinę, zaś codziennie, przed nocnym spoczynkiem, trzeba sobie wzbudzać akt żalu doskonałego.

Słyszałyśmy też, że po spełnionym grzechu wyrywa się często z ust grzesznika: „Zapomnę o Bogu i tak będę żyła, jakby Boga nie było" (Balladyna — Słowackiego). A wreszcie słyszymy słowa: „Ta jest wola Boża — poświęcenie Wasze", a więc człowiek nie może schodzić do rzędu pięknego i inteligentnego zwierzątka, lecz ma być ziemskim aniołem — Aniołem-Kobietą. A ponieważ to trudne dla człowieka, więc na pociechę dowiadujemy się, że: **„Siebie samego zwyciężyć, to największe zwycięstwo"**. A więc odwagi! Jezus, choć przez nas obrażony, pierwszy wyciąga dłoń dla pojednania nas z Sobą — więc trudność znika. No, zdawałoby się, że już wszyscy uchwycą

dłoń Jezusa i nastąpi pojednanie, gdy tymczasem słyszymy znów w następnej nauce: „Oni będą bluźnić, a Ty im błogosławić będziesz“. Grzesznikom więc Bóg błogosławi, bo wyciąga rękę Swą, by ich pojednać z Sobą, a oni odtrącają Go grzechami. O Boże, Tyś taki dobry, a czemu my Cię prześladujemy i dokuczamy Ci? Boże, Tyś mnie nigdy nie obraził — lecz mi błogosławisz, a ja...? Obawiamy się, by to miłosierdzie nieograniczone, nie domagało się kiedyś dla nas kary sprawiedliwej, której uosobieniem jest piekło. Biada temu, kto wpierw pozna piekło, nim w nie uwierzy!... O Boży dobry! Skoro mnie dotąd nie potępiłeś jeszcze, to zapisz mnie w księdze żywota. „Przed sądem — przygotuj sobie życie sprawiedliwe, bo będę szperał ze świecą, Jeruzalem“. — Cóż na to odpowiedzieć wypada, jak tylko: „Nie chodź na sąd ze sługą Twoim, Panie; jeśli pilnie obaczać będziesz nieprawości nasze, Panie, któż się ostoi przed Tobą?“.

Idźmy przed Tabernakulum i zapytajmy: „Panie, czyś to Ty ten sam, który mnie będzie sądził?“. A więc skoro Miłosierdzie Boże nad nami, to i my okażmy się miłosiernymi dla bliźnich naszych, bo w ten sposób będziemy zaasekurowani na wieczność. Jezus, zda się, wysłuchał nasze prośby i powiada: „Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca“. — „Panie, uczyń serca nasze według Serca Twego!“. Trzeba nam prosić Boga o dobre, zgodne serca, bo jakkolwiek mężczyzna rządzi światem, to kobieta zbawia świat. Kobieta dobra, to apostołka pracowitości, pobożności i łagodności. Taka kobieta ma tajemniczy wpływ na jednostki, rodziny i całe społeczeństwa. Więc do pracy Kobiety — Polki — Katoliczki, do pracy ustawicznej i wytrwałej, bo: „Kto wytrwa do końca, ten zwycięży“. Pomocy w tej żmudnej pracy szukajmy w ciągłej pamięci na obecność Boga, w częstem przyjmowaniu Sakramentów św. i w nabożeństwie do Matki Najświętszej. Ona nas zawsze wysłucha, bo Marja nie ma nic wspólnego ze sprawiedliwością, a jest natomiast Matką pięknej miłości, litości i miłosierdzia. Tak żyjąc, zastosujemy w życiu słowa Św. Pawła: **„On** (Jezus) **powinien królować“.** Króluj więc Chryste, w sercach naszych, w rodzinie, w społeczeństwie i na całym świecie, bo: **„Do kogoż pójdziemy Panie?“.** Z przepięknych, Duchem Bożym owianych nauk rekolekcyjnych przytoczyłam, choć bardzo nieudolnie, tych kilka powyższych zdań, by pokazać, jak to ten dobry, kochany nasz Jezus przemawia do nas. Słowa moje pisane nie zrobią, niestety, tego potężnego wrażenia, jakie czyni żywe słowo, wypowiedziane przez Przewielebnego Ojca Czesława Małysiaka. To trzeba być obecnym na rekolekcjach zamkniętych. Piszę, a raczej chciałabym wołać do wszystkich ludzi, a przedewszystkiem do kochanych Rodaczek: „Odprawcie chociaż raz w życiu rekolekcje zamknięte!“.

Nim więc ujrzymy liczne szeregi różnych stanów męskich i żeńskich na rekolekcjach zamkniętych, spieszmy, Kobiety-Polki z inteligencji, jako przodowniczki, apostołki dobrego przykładu, byśmy mogły być ogniwem, które ziemię z niebem sprzęga.

Kobieta? A ja wam powiadam zaiste,
Gdy myśli porządnie i serce ma czyste,
Gdy od czczych uniesień i marzeń jest wolna,
Gdy szczerze dla drugich poświęcić się zdolna,

Gdy ziemię swą kocha uczuciem poczciwem,
Gdy myślą od pracy do Boga aż sięga.
Och! wtedy kobieta jest świętem ogniwem,
Które ziemię z niebem sprzęga.

Przewielebnemu Ojcu Czesławowi Małysiakowi serdeczne „Bóg zapłać", że ofiarował się być tem „lichem narzędziem", jak sam o sobie powiedział, przez które P. Jezus tak ciepło, mile i serdecznie przemawiał na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini do pań z inteligencji w dniach 22—26 września 1931 r.

Jedna z rekolektantek — Aurelja Zalewska z Będzina.

Ciekawa i naczasie propozycja odnośnie do „Dnia Rekolekcyjnego w Trzebini".

Dostałam zaszczytne polecenie od Ojca Superjora, aby poruszyć w dzisiejszym „Dniu" ważną sprawę w ruchu rekolekcyjnym. Chodzi mianowicie o dni skupienia duchownego dla dziennikarzy i pisarzy, a może i dla społeczników w Polsce. Nikt z nas nie wątpi, że rekolekcje są dziś niezbędne dla każdego z nas, a szczególnie dla tych, którzy czynni są społecznie, jak dziennikarze.

Żyjemy w czasach zbyt niepewnych, byśmy nie łaknęli i nie potrzebowali chwil zupełnego spokoju, dla przypomnienia sobie sensu życia. Jeśli tedy to wejście w siebie wskazane jest dla nas wszystkich, w obecnych czasach, to tembardziej dla takich ludzi, którzy przez swe powołanie publicystyczne mają wpływ na nastrój i orjentację ogółu.

Wolałabym mówić o tej sprawie, wiedząc **napewno** o istnieniu, a więcej jeszcze o pozytywnej pracy Katolickiego Związku Pisarzy i Dziennikarzy w Polsce.

Może Państwo Łaskawi zechcą dorzucić w tym względzie coś ze swych uzupełniających informacyj.

Jeśli na Węgrzech zbierają się posłowie, w Anglji artyści dramatyczni na rekolekcjach zamkniętych, a gdzieniegdzie i dziennikarze, to nasuwa się prosta propozycja, wykonalna także już i u nas, by urządzić takie dni skupienia dla naszych pisarzy w Polsce. Rekolekcje takie dałyby im z pewnością impuls do pisania bardziej w duchu katolickim. Nasza kochana Trzebinia mogłaby być miejscem spotkania. Ewentualnie nadawałaby się miejscowość z siedzibą Związku Pisarzy, a najlepiej może dwór na wsi, któryby mógł przyjąć panie i panów. W mieście możnaby połączyć rekolekcje z dorocznym zjazdem katolickich dziennikarzy i wydawców.

Poznań, 30 sierpnia 1931 r.

Aniela Juszczakówna.

W pogoni za duszami.

Nasza misja.

(Ciąg dalszy).

Rzeczywiście, najważniejszą nauką stanową jest kazanie dla rodziców, dla małżonków. Wiemy, że zdrowie rodziny, tej komórki organizmu ludzkości, uszczęśliwia rodziców i dzieci, uszczęśliwia gminy i parafje, uszczęśliwia narody i świat cały. Mają te kochane rodziny swoje zalety i cnoty, mają swoje tradycje i zasady, ale też mają i swoje braki, swoje ułomności i grzechy, swoje wykroczenia i usterki. Dziś zwłaszcza, kiedy to nietylko zagranicą — taki Russel, przedtem i Ben Lindsey —



Zakończenie misji w Puszczykowie.

lecz i u nas Dr. Boy-Żeleński, Dr. Budzyńska-Tylicka i inni, podobni im apostołowie nieszczęścia rodzinnego, szerzą okropną rzecz dla małżeństwa, prawdziwą truciznę rodzin, bo wolną miłość w formie małżeństw koleżeńskich, małżeństw na próbę, ślubów cywilnych i rozwodów, trzeba pouczyć małżonków o godności i świętości stanu małżeńskiego, o nierozerwalności węzła małżeńskiego i o wielkości sakramentu małżeństwa, trzeba ratować rodziny przed rozpustą, rozpaczą i zgubą. Misjonarz musi położyć nacisk na cnoty i grzechy małżeńskie, musi ostrzec przed niebezpieczeństwami, wskazując zarazem wielkość i świętość tego stanu i prawdziwy raj ziemski, w dobrem pożyciu małżeńskiem i w cnotliwej rodzinie.

Unikanie potomstwa i zabójstwo dziecka muszą być traktowane z wielką wyrozumiałością, lecz i stanowczością zarazem. Dobrze jest podnieść więcej stronę pozytywną, niż negatywną, piękno cnoty małżeńskiej, niż same grzechy. Świetnie tę rzecz przedstawił sam Ojciec św. Pius XI. w Encyklice swej p. t.: „Casti Connubii“.

C. d. n.

SS. Franciszkanki w Kętach.

Wprawdzie znacznie więcej mam styczności z świeckimi stanami, lecz od czasu do czasu spieszę ze słowem Bożem, z tym duchownym pokarmem i do osób ze stanu duchownego, a więc do kapłanów, zakonników i zakonnic. Uważam, że jest to wielkiem szczęściem dla misjonarza i rekolekcjonisty, jeżeli może usłużyć wszystkim stanom, tak duchownym, jak też i świeckim.

Otóż w październiku ubiegłego roku miałem szczęście widzieć w Kętach skromniutki klasztorek SS. Franciszkanek, gdzie te Dziewice, Bogu na wieczną służbę poświęcone, dniem i nocą adorują Najśw. Sakrament. Mają One 3 chóry, dwa wewnątrz klauzury, a trzeci poza papieską klauzurą, do stykania się z ludźmi, w sprawie utrzymania klasztoru i prowadzenia apostolstwa zewnętrznego.

Boży Duch i Boża miłość popycha te Siostry tak do apostolstwa wewnętrznego przez modlitwę i umartwienie, jak też i do apostolstwa zewnętrznego, w pracy nad młodzieżą i w pracy ręcznej.

SS. Franciszkanki utrzymują też i wychowują gromadkę biednych sierót.

Wielką pomocą i wprost oparciem dla Nich jest Przew. Ks. Kanonik, Dr. Jan Kanty Tobiasiewicz, który dla słabego swego zdrowia zrezygnował z probostwa w Krakowie i teraz dzielnie Siostrom kapelanuje.

Niech Jezus z monstrancji błogosławi te pobożne Siostry i Ich dzieła!

Stare Repty.

W powrocie z misji poznańskiej, wpadłem do Starych Rept, gdzie już odbywały się rekolekcje dla całej parafji, dawane przez naszego Ks. Prowincjała, by choć coś pomóc w ciężkiej pracy, na ambonie i w konfesjonale.

Z prawdziwą rozkoszą patrzałem na ten ukochany śląski lud, jak tłumnie gromadził się w kościele, jak mimo zimno i słotę, po brzegi zapełniał świątynię.

Rekolekcje te odbyły się, jako przygotowanie do wielkiej i rzadkiej uroczystości, bo oto parafja St. Rept obchodziła jubileusz istnienia swego. Od założenia tej parafji minęło już 370 lat. Mówią też, że tam właśnie odbył się pierwszy chrzest na ziemi Śląskiej, przed 900 laty.

Daj Boże błogosławieństwo dobrym parafjanom i troskliwemu ich Proboszczowi, Ks. Matejczykowi!

Redaktor.

RECYTOWANIE MSZY ŚW.

(dla dzieci)

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

Rozpoczęcie Najśw. Ofiary:

Objaśnienie: Panie Jezu, Zbawicielu mój, pragnę w tej chwili wysłuchać pobożnie i ze skupieniem Mszy św. Wierzę, że ta Najśw. Ofiara jest tąsamą, którą złożyłeś na górze Kalwarji, tylko że tamta była krwawa, a ta jest bezkrwawa. Ponieważ pragnę z czystem sumieniem uczestniczyć we Mszy św., przeto serdecznie żałuję za wszystkie grzechy moje, jakie popełniłem.

Modlitwa (chórem): Spowiadam się Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy św. jedynemu, Najśw. Pannie Marji, wszystkim Świętym i tobie Ojcze duchowny, żem zgrzeszył: myślą, mową i uczynkiem — moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina.

Pieśń: Boże, lud Twój czcią przejęty..

Ewangelja:

Objaśnienie: Jest jeszcze około 900 miljonów pogan, przeszło 350 miljonów heretyków i schizmatyków, a blisko 350 miljonów katolików. Poganom trzeba światła Bożego i Ewangelji Jezusowej, heretykom nawrócenia, boć fałszywą jest ich ewangelja, a katolikom umocnienia w wierze świętej.

Modlitwa (chórem): Panie Jezu, racz dać ludziom Twą świętą Ewangelję i zbaw świat cały, aby wkrótce nastała jedna Owczarnia i jeden Pasterz. Amen.

Pieśń: Kto się w opiekę...

Ofiarowanie:

Objaśnienie: Jezus ofiaruje się za grzechy ludzi pod postaciami chleba i wina. Złączmy z Ofiarą Jezusową ofiarę własną, ofiarujmy siebie samych Panu Bogu.

Modlitwa (chórem): Boże mój, ofiaruję Ci siebie samego, ciało moje i duszę moją, ofiaruję Ci serce moje, by Cię miłowało za życia i w wieczności. Amen.

Pieśń: U drzwi Twoich stoję Panie...

Przeistoczenie (podniesienie):

Objaśnienie: Teraz następuje najważniejsza część Mszy św.: Przeistoczenie. Żywy, choć ukryty Bóg-Człowiek zstąpi z nieba na ołtarz, a podniesiony przez kapłana, będzie prosił Boga Ojca o odpuszczenie grzechów ludzkich, o błogosławieństwo dla nas i o zbawienie wszystkich.

Modlitwa (chórem): Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu (3 razy). Panie Jezu spraw, by Twoja Krew Najśw. obmyła duszę moją z grzechów, wyjednała mi błogosławieństwo doczesne i zbawienie wieczne. Amen.

Pieśń: Serce Twe, Jezu, miłością goreje...

Komunja św.:

Objaśnienie: Teraz trzeba przyjąć albo komunję sakramentalną, albo przynajmniej komunję duchowną.

Modlitwa (chórem): Panie Jezu, przyjdź w tej chwili duchownie do serca mojego, do duszy mojej i zostań ze mną na zawsze. Całem sercem pragnę kochać Ciebie, Boże mój utajony w Najśw. Sakramencie. Amen. — Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł do serca mego, ale powiedz tylko słowo, a będzie zbawiona dusza moja (3 razy).

Pieśń: Jezu, miłości Twej...

Zakończenie:

Objaśnienie: Na zakończenie Mszy św. ofiarujmy się Matce Bożej, boć sam Pan Jezus chce, abyśmy szli do Niego, prowadzeni przez Jego Matkę. Wszak na krzyżu umierając, oddał nam własną swą Matkę za matkę.

Modlitwa (chórem): Weź nas w swoją opiekę, Matko ukochana, prowadź nas do Jezusa i zaprowadź do wiecznego szczęścia na tamtym świecie, w niebie. Amen.

Pieśń: Serdeczna Matko...

Z Ruchu Rekolekcyjnego.

W Polsce.

Dobra wieść, bo oto mnożą się osobne Sekretarjaty dla prowadzenia ruchu rekolekcyjnego w Polsce. Oby wszyscy Najprzew. Księża Biskupi poszli wkrótce za przykładem J. Em. Ks. Kardynała Hlonda! K. A. P. donosi:

Ustanowienie Sekretarjatu Rekolekcyjnego w Poznaniu.

J. Eminencja Ks. Kardynał-Prymas August Hlond, pragnąc w myśl Encykliki „Mens nostra" wzmóc ruch rekolekcyjny w Archidiecezjach: Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, powołał do życia przy swej kancelarji Przybocznej z dniem 1-go lutego 1932 r. osobny referat dla spraw dotyczących ćwiczeń duchownych, pod nazwą „Sekretarjat Rekolekcyjny". Zadaniem Sekretarjatu Rekolekcyjnego będzie: a) szerzyć ideę i ruch rekolekcyj zamkniętych; b) pośredniczyć w wyszukiwaniu domów i kierowników rekolekcyjnych; c) prowadzić akcję, mającą na celu stworzenie Archidiecezjalnych Domów Rekolekcyjnych; d) prowadzić statystykę rekolekcyj zamkniętych, odbytych w obu Archidiecezjach; e) utrzymywać styczność z ruchem rekolekcyjnym w kraju i zagranicą.

Sprawozdania z ruchu rekolekcyjnego w poszczególnych diecezjach:

Będziemy drukować cenne sprawozdania z ruchu rekolekcyjnego w Polsce według łaskawie nam nadsyłanych statystyk z poszczególnych diecezyj. W numerze marcowym podajemy dokładną statystykę z **diecezji Śląskiej**. Odprawiło tam zamknięte rekolekcje aż **1978 osób** w terminie 1. X. 1930 r. — 1. X. 1931 r.

**Sekretarjat
Akcji Katolickiej i Misji Wewnętrznej
Katowice.**

	Mężczyzn	Niewiast	Młodzieży Męskiej	Młodzieży żeńskiej	Suma
w Koszycach .	66	271	200	236	773
w Dziedzicach	29	—	71	—	97
w Tarnowskich Górach	16	72	16	51	155
w Brennej . .	—	—	51	79	130

Oprócz tego według przesłanych nam obliczeń z Trzebini odprawiło tam rekolekcje z diecezji naszej 72 mężczyzn, 467 niewiast, 4 młodzieży męskiej, 100 młodzieży żeńskiej.

Ogółem zatem odprawiło rekolekcje zamknięte 1978 katolików diecezji śląskiej, w tem 1511 narodowości polskiej, 287 narodowości niemieckiej.

Kursów było: w Kokoszycach 26, w Dziedzicach 4, w Tarn. Górach 4, w Brennej 3.

Ks. Dr. Kominek.

Agitacja na rzecz rekolekcyj dla druchen.

Dziękujemy najuprzejmiej za powiadomienie o rekolekcjach i przesyłamy odpis listów wysłanych za pośrednictwem Kurji Metropolitalnej do 49 Stowarzyszeń. Mamy nadzieję, że dopiszą, o ile nie stanie na przeszkodzie ogólny brak gotówki tak u rodziców druchen, jak i w kasach Stowarzyszeń.

Ufajmy, że Pan Bóg nam dopomoże chociaż 40 druchen ściągnąć na rekolekcje. Podaliśmy adres Sekretarjatu celowo, żeby wiedziały, że kontrola będzie, jak również że przy rozpoczęciu będzie ktoś z nas w Trzebini. Proszę nam wierzyć, że zależy nam bardzo, ażeby druchny zrozumiały potrzebę rekolekcyj zamkniętych i w nich brały udział.

Polecając naszą pracę łaskawym modlitwom, łączymy wyrazy wysokiego poważania

Sekretarjat Jeneralny
Związku Kat. Stowarzyszeń Młodz. Żeń.
Kraków, Straszewskiego, 18. Tel. 138-94.

Przewielebny Księże Patronie!

Ze względu na bardzo krótki termin, wysyłamy tą drogą nasz list i prosimy jak najgoręcej Przewielebnego Księdza Patrona o łaskawe ogłoszenie i zawiadomienie naszych Stowarzyszeń, że w dniach od 3 do 7-go lutego b. r. odbędą się w Trzebini u XX. Salwatorjanów trzydniowe rekolekcje zamknięte dla druchen naszych Stowarzyszeń.

Początek dnia 3-go lutego wieczorem, zakończenie 7-go lutego rano. — Całkowite koszta przez te trzy dni, wynoszą 10 zł. od jednej druchny. Są to specjalne zniżkowe ceny dla naszego Związku.

Dla pogłębienia pracy w Stowarzyszeniach i dla dobra naszej organizacji, najserdeczniej prosimy Przewielebnego Księdza Patrona o łaskawe zachęcenie i nakłonienie Stowarzyszeń, aby chociaż parę druchen Wydziałowych w tych rekolekcjach wzięło udział, chociażby na koszt Stowarzyszenia.

Zgłoszenia Stowarzyszenia przesyłać mają pod adresem Sekretarjatu, który jest w stałym kontakcie z XX. Salwatorjanami. — Termin do 27 stycznia, ażeby wszystko było przygotowane dla rekolektantek. — Na rozpoczęciu będzie ktoś z Sekretarjatu.

Rekolekcje zamknięte Pań Ziemianek po dworach.

Z polecenia J. Eks. Ks. Biskupa Fulmana przesyłamy Sprawozdanie z Rekolekcyj zamkniętych, odbywanych w Sodalicji Pań Wiejskich Ziemi Lubelskiej.

Sodalicja Pań Wiejskich Ziemi Lubelskiej istnieje od r. 1922 i corocznie urządza dla swych członkiń rekolekcje zamknięte, przepisane przez ustawy sodalicyjne. Rekolekcje te przez pierwsze trzy lata, t. j. w latach: 1923, 1924 i 1925 odbywały się w Kłodnicy, w domu Założycielki i pierwszej prezydentki Sodalicji, ś. p. pani Aleksandry Russanowskiej, pod kierunkiem ś. p. Ks. Henryka Haducha T. J. założyciela i pierwszego moderatora. W r. 1926 rekolekcje odbyły się w Lublinie, prowadzone przez ks. prof. Marjana Morawskiego T. J. W roku zaś 1927 znowu w Kłodnicy, pod kierunkiem ówczesnego moderatora, ks. prof. Władysława Lohna T. J. z udziałem 17 pań.

Z biegiem czasu Sodalicja przyciągała coraz więcej członkiń i stała się zbyt liczna, by ją można było wygodnie i odpowiednio do powagi nabożeństwa w jednym dworze pomieścić. Z konieczności więc w r. 1928 panie podzieliły się na dwie grupy, które osobno rekolekcje odbyły. Jedną grupę rekolektantek przyjęli w Mełgwi pp. Rulikowscy, drugą w Radlinie pp. Boduszyńscy. Obie serje rekolekcyj dawał ks. Maksymiljan Piechocki T. J. Oba dwory ślicznie urządziły kaplicę, uroczystością prawdziwą otoczyły nabożeństwo, a serdeczną gościnnością sodaliski. Uczestniczek było w Mełgwi — 9, w Radlinie — 17.

W latach 1929 i 1930 Sodalicja — znów złączona — odbywała rekolekcje w Lublinie, w klasztorze SS. Urszulanek, gromadząc co roku około dwudziestu rekolektantek. W roku 1929 prowadził rekolekcje ks. Rektor Juljan Smodlibowski T. J., w roku 1930 zaś ks. prof. Marjan Morawski T. J.

W roku bieżącym dokonał się całkowity podział Sodalicji na Sodalicję Ziemi Lubelskiej i Sodalicję Ziemi Tomaszowsko-Zamojskiej, gdyż znaczne odległości utrudniały życie sodalicyjne. Powstały zatem dwa ogniska życia sodalicyjnego i każde dla siebie rekolekcje zorganizowało. Sodalicja Ziemi Lubelskiej odprawiła rekolekcje w Kamieńcu, pow. Chełmski, pod kierunkiem ks. Władysława Lohna T. J., profesora teologji dogmatycznej w Pontificia Universita Gregoriana w Rzymie. Uczestniczki w liczbie 22 zjechały się 20 września r. b. wieczorem. Zakończenie, połączone z przyjęciem medalu przez jedną aspirantkę, odbyło się dn. 24 września. Piękny i okazały pałac w Kamieńcu pomieścił nas z łatwością. Kaplica domowa z nieustającą obecnością Najświętszego Sakramentu gromadziła panie na modlitwę i adorację. Serdeczna i uprzejma gościnność pp. Woyciechowskich wzmacniała jeszcze tę atmosferę ciepła rodzinnego, jaką odznacza się każde zebranie naszej Sodalicji. Słowa podniosłych nauk, rozważane w skupieniu, ciszy i zupełnem oderwaniu od świata, zapadały głęboko w serca; dusze pogrążały się w modlitwie. Rozjeżdżając się, wszystkie unosiłyśmy wrażenie niezapomniane, że spędziłyśmy te dni w obcowaniu z Bogiem i wracamy do codziennych obowiązków pokrzepione i odrodzone duchowo.

Sodalicja Pań Wiejskich Ziemi Lubelskiej nie ogranicza się tylko do urządzania rekolekcyj dla swych członkiń, lecz stara się także apostołować ideę rekolekcyj zamkniętych, urządzając co roku rekolekcje dla maturzystów państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego w Lublinie. Rekolekcje

te odprawiają się corocznie w gościnnie na ten cel użyczonym dworze sodaliski, pani Ostromęckiej w Tomaszenicach, a koszt rozdzielony jest na wszystkie panie. Rekolekcje te daje co roku ks. Antoni Wojnar T. J. W roku 1929 uczestników zgromadziło się 13, w r. 1930 — 17, a w roku bieżącym — 19. Postęp jest stały i owoce rekolekcyj — coraz widoczniejsze. Chłopcy opuszczają dwór w Tomaszenicach z serdeczną wdzięcznością, niektórzy pod wpływem rekolekcyj wstępują do Sodalicji Nauczycieli.

Wydział Sodalicji pań wiejskich Ziemi Lubelskiej
Marja Harnawska — Antonina Gutowska.
Sekretarka — Prezydentka

Zagranicą.

Duży rekolekcyjny Dom w Rzymie

pod nazwą: Casa de Sacro Cuore per gli Exercizi Spirituali (Dom rekolekcyjny pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusowego), powstał w willi Barberini na stoku wzgórza Janikulusa. Rekolekcjami kierują OO. Jezuici, a udział biorą przeważnie świeccy mężczyźni, zwłaszcza zaś profesorzy uniwersytetu, akademicy i urzędnicy państwowi.

Rekolekcje dla inteligencji we Francji.

(Kap) Działalność rekolekcyjna wśród inteligencji francuskiej w roku bieżącym przyniosła szczególnie bogate owoce. W porównaniu z latami ubiegłymi. liczba rekolektantów znacznie wzrosła i trzeba było zorganizować podwójną serję rekolekcyj. Brali w nich udział profesorowie, członkowie parlamentu, literaci, dziennikarze, adwokaci, lekarze, inżynierowie. Głównym tematem tegorocznych rekolekcyj były obowiązki stworzenia względem Stwórcy.

Węgry.

Głęboka wiara wśród oficerów węgierskich.

W górzystej okolicy Budapesztu znajduje się Manreza, czyli dom rekolekcyjny, który został wzniesiony przed trzema laty przez OO. Jezuitów. Do domu rekolekcyjnego uczęszczają ci, którzy przez kilkudniowy tam pobyt, spędzony na modlitwach i rozmyślaniach, chcą podnieść się na duchu. **Wśród rekolektantów widzi się posłów i ministrów węgierskich.** W ciągu ostatnich 3 lat 6000 mężczyzn odbyło 3 dniowe rekolekcje.

„Nemzeti Ujsag“, dziennik katolicki, wychodzący w Budapeszcie, podał w jednym ze swoich ostatnich numerów obszerny opis o odbyciu rekolekcyj przez 24 oficerów armji węgierskiej, a wśród nich 7 generałów. Że nie bez echa pozostają tam spędzone chwile, wskazuje na to fakt, że onegdaj w kościele Serca Jezusowego w Budapeszcie, 4 generałowie pełnili adorację przed wystawionym Najśw. Sakramentem podczas Mszy św.

Z Domu rekolekcyjnego św. Józefa w Trzebini.

Z dalszych kursów rekolekcyjnych.

Dla mężczyzn odbył się kurs rekolekcyjny 10.—14. stycznia 1932 r. pod przewodnictwem Ks. Antonina Michalika T. B. Z. Uczestników było 19 z diecezyj: krakowskiej i śląskiej.

Służące zebrały się w dniach 19.—23. stycznia 1932 r. w liczbie 18 osób. Prowadził kurs Ks. Flawjan Himmel T. B. Z. Rekolektantki przybyły z diecezyj: krakowskiej, śląskiej i kieleckiej.

Kurs **mężatek** w dniach 27.—31. stycznia 1932 r. zgromadził 19 pań z diecezyj: krakowskiej, warszawskiej i śląskiej. Nauki rekolekcyjne głosił



Odnowiony ołtarz w domu rekolekcyjnym w Trzebini.

Ks. Alfred Grabowski T. B. Z. z Krakowa. Widzimy, że w kursach rekolekcyjnych w Domu św. Józefa biorą udział prawie zawsze osoby z kilku najbliższych diecezyj, a od czasu do czasu nawet z bardzo odległych stron, zwłaszcza z okolic Poznania i Warszawy. Więc mimo wzmożony już ruch rekolekcyjny u nas, Dom w Trzebini jest i dziś domem rekolekcyjnym na całą Polskę.

Druchny z S. M. P. miały przybyć na kurs od 3.—7. lutego 1293 r. w liczbie przynajmniej 40 osób. Nie wiemy co się stało, że przybyło tylko 26. Ale zato były aż z 4. diecezyj: krakowskiej, śląskiej, kieleckiej i łuckiej. Kursem kierował Ks. Antonin Michalik T. B. Z., nasz Prowincjał.

Podziękowanie

należy się ze strony Redakcji za wielką i bezinteresowną pomoc w propagandzie ruchu rekolekcyjnego w Polsce, tym wszystkim Redakcjom pism naszych, które stale umieszczają ogłoszenia naszych terminów rekolekcyjnych i broszur rekolekcyjnych. Dziękujemy też za łaskawą życzliwość dla Domu rekolekcyjnego św. Józefa tym Osobom, które mają wpływ na wzmocnienie ducha religijnego w Polsce. Tym wszystkim ślemy serdeczne i staropolskie „Bóg zapłać".

Komitet Rekolekcyjny

obraduje już teraz stale w Trzebini, w Domu św. Józefa. Przynajmniej co parę tygodni zbierają się jego Członkowie na ważne narady. A jest nad czem radzić, boć ruch zamkniętych rekolekcyj w Polsce potrzebuje znacznej pomocy ze strony ludzi dobrej woli. **Ostatnie posiedzenie odbyło się 2 lutego b. r., następne będzie 24 kwietnia.** Na ostatniem zebraniu Komitetu Rekolekcyjnego radziliśmy w dalszym ciągu nad potrzebą aprowizacji Domu rekolekcyjnego, gdyż wielu bezrobotnych rekolektantów i wiele biednych rekolektantek, nie płacą taksy rekolekcyjnej, także nad sprawą zniżek kolejowych, odznak dla rekolektantów, kolportażu pism rekolekcyjnych i wielu innemi sprawami. Jedni z członków Komitetu biorą w obradach udział osobiście, inni natomiast porozumiewają się z nami listownie. Protokóły z posiedzenia rozsyła sekretarz P. Antoni Hala z Sosnowca wszystkim członkom Komitetu. Także program obrad będzie zawsze przesyłany członkom przed zebraniem się Komitetu. W ostatnim programie było już także uwzględnione nabożeństwo na rozpoczęcie i zakończenie narad, jak również i przemówienie Przewodniczącego Komitetu. Daj Boże, by się Komitet rozrastał i przybierał do grona swego coraz więcej propagatorów i propagatorek idei rekolekcyjnej, z różnych stron Polski! Osobna też delegacja Komitetu przedstawiła jego pracę na łaskawie udzielonej sobie audjencji J. E. Księciu Metropolicie, Dr. Adamowi Stefanowi Sapieże w Krakowie. J. Em. Ks. Kardynał-Prymas, Dr. August Hlond interesuje się i nadal pracami naszego Komitetu rekolekcyjnego.

Drugi instrukcyjny Kurs w sprawie rekolekcyj zamkniętych

odbędzie się w Trzebini, w Domu św. Józefa, w dniach **21.—23. kwietnia** b. r. Odbędzie się on na wyraźne życzenie członków ostatniego kursu instrukcyjnego, jaki miał miejsce w Trzebini 26 października 1931 roku. Będzie on jednak trwał dłużej, bo aż 3 dni, a to także stosownie do uchwały z dnia 26 października ubiegłego roku. Ponieważ zaś wielu księży życzyło sobie, aby przedtem urządzono rekolekcje dla kapłanów w Domu św. Józefa, przeto od 17—21 kwietnia będą rekolekcje dla księży w tymże domu rekolekcyjnym. Już posłaliśmy z Redakcji „Dzwonka Rekolekcyjnego" wiadomość o mającym się odbyć Kursie do K. A. P., do wszystkich Kuryj Biskupich, a także zaproszenie na Kurs do wszystkich Zakonów.

Tematy, które wygłoszą księża wykładowcy z różnych diecezyj, będą następujące:

1. Znaczenie rekolekcyj zamkniętych;
2. Jak organizować zamknięte rekolekcje?
3. O sposobie propagowania zamkniętych rekolekcyj.

4. Jakich tematów powinien dobierać rekolekcjonista?
5. Horarjum w Domu rekolekcyjnym.
6. Nieco o zaletach dobrego rekolekcjonisty.
7. Urządzenie i statystyka Domów rekolekcyjnych w Polsce i zagranicą.
8. W jaki sposób można ułatwić udział w rekolekcjach zamkniętych wobec kryzysu gospodarczego?
9. Sposób odprawiania pólzamkniętych rekolekcyj.

Prosimy udział w Kursie zgłaszać jak najprędzej. Noclegi i całkowite utrzymanie będzie na miejscu.

Jak się dowiadujemy, to podobne kursy odbędą się w Kielcach w miesiącu lipcu, a w Poznaniu w jesieni b. r.

Uwaga bardzo aktualna.

Prosimy przesyłać nam nazwiska zmarłych rekolektantów i abonentów „Dzwonka".

W Trzebini, w kościele Serca P. Jezusa, odprawiamy co roku 13 Mszy św. za naszych Dobrodziejów, Przyjaciół i Współpracowników.

Redaktor.

Listy do Redakcji.

Ponieważ numer marcowy „Dzwonka Rekolekcyjnego" jest już przeładowany artykułami, przeto wiele cennych listów, przesłanych do Redakcji, umieścimy w następnych numerach „Dzwonka". Autorów tychże prosimy bardzo o łaskawą cierpliwość i wyrozumiałość. Przyrzekamy pospieszyć z niemi nieco później. W tym numerze zamieszczamy tylko niektóre.

Czcigodny Księże Redaktorze!

Ponieważ czytam stale „Dzwonek Rekolekcyjny" i bardzo mi się podoba, bo dowiaduję się z niego, jak to rekolekcje zamknięte przerabiają człowieka wewnętrznie, przeto proszę o kartę przyjęcia na rekolekcje dla mego ojca. Wprawdzie ja sama jeszcze na rekolekcjach nie byłam, bo trudno mi się wyrwać z obowiązku, ale wkrótce i ja też zgłoszę się do Trzebini, do domu św. Józefa. Helena Stokłosówna — Żywiec.

Wielebny O. Superjorze!

Z bólem serca i ze łzami w oczach opuszczaliśmy ukochany Dom rekolekcyjny, gdzieśmy parę błogich chwil przeżyli. Pozostaną nam one w pamięci, póki żyć będziemy. W imieniu wszystkich rekolektantów z Nowej Wsi dziękuję Ojcu Prowincjałowi za śliczne nauki rekolekcyjne i za poświęcenie się dla dusz naszych. Siostrom Salwatorjankom dziękujemy za troskę około naszych potrzeb. Będziemy zachęcać wszystkich do wzięcia udziału w zamkniętych rekolekcjach.

Józef Przegendza
Rekolektant i czytelnik.

Przew. Ojcu Flawjanowi

składają serdeczne podziękowanie za nauki rekolekcyjne, a Siostrom za gościnną i troskliwą opiekę.

Wdzięczne druchny z Niwki.

Wielce Czcigodny Ojcze Flawjanie!

Przejęte wielką wdzięcznością za prace w czasie rekolekcyj członkinie Bractwa Różańca św., składamy Wielce Czcigodnemu Ojcu serdeczne „Bóg zapłać“. Nie jesteśmy w stanie opisać tych korzyści i radości, jakie wyniosłyśmy z tych ćwiczeń duchownych. Nauki, które nam wykładał Czcigodny Ojciec, utkwiły nam głęboko w pamięci i odrodziły duchowo. Poznałyśmy wielką miłość Pana Jezusa ku nam, a także i naszą niewdzięczność. Teraz wiemy, jak słodko żyć w cierpieniu dla Jezusa.

Będziemy prosiły Pana Jezusa i Matkę Najświętszą, aby jak najwięcej ludzi mogło skorzystać z rekolekcyj, a zwłaszcza prosić będziemy za dzisiejszą młodzież, która zdala jest od Boga i goni za szczęściem, które tylko sprzyja do czasu. Oby i ta młodzież mogła poznać bliżej Boga i te prawdy wieczne. Oby zrozumiała, że się nie wszystko z życiem człowieka kończy, że jest wieczność szczęśliwa! „Śpieszcie, młodzi, póki czas, aby nie było za późno!“

Z prawdziwem poważaniem pozostają rekolektantki z Sosnowca — parafji Pogoni.

Z Kościoła Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.

Grota Najśw. Panienki z Lourdes.

Prawda, że w porze zimowej mniej, niż kiedyindziej, była odwiedzana Grota lurdzka przy Domu rekolekcyjnym, lecz wkrótce znów całe gromady czcicieli i czcicielek Matki Najśw. podążą przed Jej figurkę i ołtarz, by polecić ukochanej swej Matce i Opiekunce, swoje biedy i utrapienia, swe plany i troski, by się u stóp Niepokalanej pocieszyć i umocnić. Pospieszą też i rekolektanci, względnie rekolektantki, by prosić o wyjednanie przebaczenia grzechów, zwyciężenia pokus i pomocy na dalsze życie. Niechaj wszyscy ci, którzy przy tej Grocie byli i modlili się, pamiętają, że kto jest pod opieką tak dobrej i potężnej Pani, nie zginie!

A teraz **maleńka prośba**. Pozostał dług przy stawianiu Groty — **300 zł.** Jeszcze czasem i teraz ktoś coś pośle, w tych dniach przysłała P. Garus Julja kwotę 5 zł., ale przydałoby się coś więcej. Polecamy tę sprawę naszym Czytelnikom.

40-godzinne nabożeństwo.

Jak po inne lata, tak też i tego roku gromadzili się tłumnie w kościele Serca P. Jezusa czciciele Najśw. Sakramentu, na adorację Boga uta-

jonego. Apostolstwo mężczyzn i obie Sodalicje, adorowały P. Jezusa przez trzy dni: w niedzielę, poniedziałek i wtorek. Także nasi Bracia i kandydaci w komeżkach otaczali monstrancję, na wzór Bożych aniołów. Celebrę w tych dniach objęli: Przew. Ksiądz Kan. Czaplicki, Przew. Ks. Kan. Małysiak i Księża Katecheci z Trzebini.

Ofiary:

Pewnej Dobrodziejce ze Śląska „Bóg zapłać" za prześliczną figurę św. Teresy od Dzieciątka Jezus dla kościoła S. P. J.

Podziękowania za łaski odebrane.

Składam najgorętsze podziękowanie Najśw. Sercu P. Jezusa za uleczenie mojej ciężko chorej siostry i ofiaruję 15 zł. na kościół S. P. J., a 5 zł. na Grotę. Garus Julja.

Dziękuję Matce Bożej Niepokalanej za uzdrowienie mej córki i proszę Niepokalaną Dziewicę o dalszą opiekę i łaski. H. J.

Wielebni Ojcowie Salwatorjanie w Trzebini.

Czytamy w Dzwonku Rekolekcyjnym z miesiąca lutego, że Ojcowie proszą, aby ktoś zrobił ofiarę z małego harmonjum do kapliczki, mieszczącej się w Domu rekolekcyjnym. Instrument, który ma służyć na chwałę Bogu, a jednocześnie uprzyjemnić ludziom czas poświęcony na modlitwę, jest w kapliczce konieczny. Ponieważ jednak czasy są ciężkie, a wydatek na harmonjum jest dość znaczny, przeto proponujemy, aby potrzebną sumę na zakup instrumentu zebrać przez dobrowolne składki za pośrednictwem ogłoszeń w Dzwonku Rekolekcyjnym i Przewodniku Katolickim.

Składając narazie na ten cel zł. 10.—, pozostajemy z przynależnym szacunkiem i poważaniem Z. J. Olewińscy.

Częstochowa, Panny Marji 50.

Serdecznie dziękujemy. Vivant sequentes!

Redaktor.

Wezwanie do modlitwy:

Bracia Salwatorjanie ofiarują 30 komunij św., 20 różańców i inne modlitwy z prośbą do Boga o zgodę i jedność między Wodzami naszego Narodu.

Kandydaci Salwatorjańscy ofiarują 20 różańców i inne modlitwy, za nawrócenie Rosji i pogan.

Prosimy P. T. Czytelników i Czytelniczki „Dzwonka", o łaskawe zgłaszanie podobnych ofiar duchownych na wyżej wymienione cele, a także i na intencję ruchu rekolekcyjnego w Polsce.

Codzienna Modlitwa Apostolstwa

na marzec 1932.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najśw. Marji Panny, wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszelkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi wszystkiemi intencjami, w jakich Ty Sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół święty, za Ojca św. Piusa XI., prosząc o wzmożenie nabożeństwa do św. Józefa, Patrona całego Kościoła, i na intencje, na dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

Pragnę też pozyskać wszystkie odpusty, jakich dziś dostąpić mogę i ofiaruję je za dusze w czyściu cierpiące.

(Na miesiąc kwiecień prośba: o prawdziwie chrześcijańskie wychowanie młodzieży).

Pisma nadesłane.

Wydawnictwo OO. Dominikanów:

„Dwa kazania Eucharystyczne“ — Ks. Dr. Kazimierz Kowalski — Lwów 1932. —.80 gr.

Śliczne nauki o Najśw. Sakramencie, które mówią duszy, że Jezus utajony jest słońcem i życiem chrześcijanina i że Eucharystja jest źródłem życia i świętości. Na nasze czasy są te kazania ogromnie aktualne, bo przypominają ludziom oparcie o Eucharystję.

„Życiorys Bł. Małgorzaty“ — z węgierskiego przełożyła S. Dominika J. B. III. Zakonu Dominikańskiego — Lwów 1932. — 1.90 zł.

Mało znany żywot godnej naśladowania błogosławionej Dominikanki, roztacza przed naszemi oczyma powyższa książka. Bł. Małgorzata, to córka króla węgierskiego Beli IV., a siostra bł. Kingi i Jolanty. Warto czytać ten żywot podobnie, jak czyta się życiorys bł. Kingi i bł. Jolanty.

Wydawnictwo Księży Salezjanów:

„August Czartoryski“ — Ks. Jan Ślósarczyk — Warszawa 1931. — Inspektorat XX. Salezjanów — ul. Ks. Siemca 6.

Obszerny żywot Księcia i Salezjanina zarazem, pochodzącego z wielkiej i znanej w Polsce rodziny Czartoryskich, z pięknemi ilustracjami, powinien się znaleźć w każdej rodzinie, która pragnie, by młodzież szła szlakami wiary i cnoty, szlakami sławy i świętości.

Nakładem PP. Norbertanek:

„Bł. Bronisława“ — S. Marja Augustyna, Norbertanka — Kraków 1931. — 1 zł.

Kupujmy żywot tej naszej drogiej Błogosławionej i módlmy się o przyspieszenie Jej kanonizacji.

Prócz tego powinny się u nas zainteresować szerokie warstwy społeczeństwa Czasopismem liturgicznem p. t.: **„Mysterium Christi“** — Kraków, św. Marka 10. Redaktor: Ks. Dr. Michał Kordel.

Z zagranicznej literatury rekolekcyjnej.

Pfannmüller, O. F. M. **Als der Heiland kam, Fredebeul,** 1910.
Bucher Josef. Fried. **Die Jüngerin des Herrn.** Benziger.
Doyle S. J. **Ordensberuf, Benziger,** 1922 r.
Kreuser, **Um Glück und Krone,** Benziger 1921 r.
Mit unserer lieben Frau, L. Dülmen, 1920.
Muff, P. Coelestin, O. S. B. **Mit ins Leben.** Benziger.
Sierp S. J. **Die Braut des Herrn,** Butzon, 1919.
Weber Albert, Priester, **Jezus an die Jungfrau,** Benziger, 1919.
Züricher O. S. B., **Gute Töchter,** Benziger, 1919.
„Manresa“. — Organo dell'opera gli Esercizi spirituali per il clero ed il laicato. — Pubblicazione mensile.

(Miesięcznik, poświęcony ruchowi rekolekcyjnemu dla duchowieństwa i ludzi świeckich).

Redakcja i Administracja: Missioni Estere, Gozzano (Novara).

Z Polski i ze Świata.

Łącznie z jubileuszem soboru w Efezie, który przed 1500 laty ustalił zasady dogmatyczne, tyczące się bóstwa i człowieczeństwa Jezusa Chrystusa, oraz czci Najśw. P. Marji, Ojciec św. Pius XI wydał w ostatnim czasie nową encyklikę, rozpoczynającą się od słów „Lux veritatis“ (Światło prawdy), w której wzywa schizmatycki Kościół wschodni do powrotu do wspólnej owczarni i wspólnego Pasterza rzymsko-katolickiego Kościoła świętego. W encyklice tej przypomina Ojciec św. dyssydentom, że niegdyś będąc w jedności ze Stolicą Apostolską, nazywali Papieża „Stróżem wiary“ i zachęca ich, aby znowu wróciwszy do jedności z Kościołem św. katolickim, uznali biskupa rzymskiego czyli Papieża, za swego Zwierzchnika i Ojca. — Na zakończenie wielkiej rocznicy Soboru w Efezię, odprawił Ojciec św. w kościele św. Piotra w Rzymie Mszę św. nad grobem Księcia Apostołów, w otoczeniu Kardynałów, biskupów, dworu papieskiego i licznych wiernych, którzy w tysięcznych rzeszach przybyli na tę uroczystość do bazyliki Watykańskiej.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia Ojciec św. Pius XI. wypowiedzial podniosłą mowę do zgromadzonych Kardynałów, którzy przybyli złożyć Mu swoje życzenia. W mowie tej zaznaczył Ojciec św., że państwa i narody trudzą się nad znalezieniem skutecznych środków utrzymania pokoju światowego. Przedstawiciele różnych państw zjeżdżają się na obrady, raz tu, drugi raz znów gdzieindziej — lecz nigdzie nie słyszy się wzmianki o Bogu, który sam jest Dawcą tego wielkiego daru, jakim jest pokój pośród ludzkości. Trzeba przeto, zachęca Ojciec św., wrócić do Boga i żyć z Bogiem, a pokój światowy z pewnością stanie na trwałym i pewnym fundamencie. Powołuje się Ojciec św. na słowa Pisma św., które głosi: „Jeżeli Bóg nie zbuduje

domu, napróżno pracują robotnicy, aby go zbudować". Tymczasem najwspanialszy dom, jakim jest pokój światowy, usiłują ludzie zbudować bez pomocy Bożej.

W Polsce, w drogiem sercu Polaków, mieście Wilnie, obchodzi jubileusz 25-letni swej sakry biskupiej tak bardzo czczony kapłan-patrjota, Ks. Biskup Władysław Bandurski. W licznych miastach odbywają się specjalne Akademje ku czci dostojnego Jubilata, w których biorą udział biskupi, oraz przedstawiciele władz państwowych, wraz z wojskowością. Liczny udział uczestników w tych uroczystościach świadczy, jaką czcią i sympatją cieszy się Ks. Biskup Bandurski w całem społeczeństwie. On to bowiem jeszcze w czasach niewoli krzepił ducha narodowego, on zagrzewał do wytrwałości walczące zastępy żołnierzy o wolność Ojczyzny, On wreszcie zawsze wysoko dzierżył sztandar miłości Ojczyzny, a przebiegając miasta i prowincje polskie, nawołuje do utrwalenia w sercach swych słuchaczy wielkiego hasła: „Bóg i Ojczyzna".

Do Polski przybył w odwiedziny minister spraw zagranicznych Królestwa Rumunji, Książe Ghika, podejmowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej i ministrów rządu polskiego z prawdziwą staropolską gościnnością.

We Francji zmarł minister spraw wojskowych, Maginet, który dla obrony Francji wielkie położył zasługi. Znany i ceniony minister spraw zagranicznych Briand, który był też wielokrotnie prezydentem Rady ministrów i głównym motorem w politycznej pracy Ligi Narodów, ustąpił z powodu słabego zdrowia i podeszłego wieku ze swego stanowiska, które tak długo i chlubnie piastował.

(Ks. T. M.).

†

NEKROLOG.

Polecamy modlitwom P. T. Czytelników dusze zmarłych rekolektantów i rekolektantek, czytelników i czytelniczek „Dzwonka Rekolekcyjnego".

Przedewszystkiem zaś prosimy o westchnienie za duszę śp. Barbary Twaróg, rekolektantki i śp. Elżbiety Walczuk, rekolektantki i abonentki „Dzwonka". Śp. Elżbieta Walczuk usługiwała nieraz OO. Salwatorjanom, gdy przebywali w Zakładzie Bł. Bronisławy, w Król.-Hucie. Po wstąpieniu do SS. Elżbietek w Katowicach, umarła tamże na zakażenie krwi. Pochowaną jest w Rudzie na Gór. Śl.

Drukarnia Jana Gablankowskiego, Kraków, Sławkowska 6. — Telefon 144-65.

W Domu Rekolekcyjnym w Trzebini odprawili rekolekcje:

Brzezinka: Marja Wybraniec 1, Marja Wybraniec 2. — **Chropaczów:**
Marja Wieczorek, Antonina Kurek. — **Bykowina:** Marja Franosch, Rozalja
Szekier. — **Goczałkowice:** Stan. Wotorska. — **Jaworzno:** Józefa Nowakowa. —
Król. Huta: Anna Parol, Anna Klyta. — **Krzywaczka:** Marja Bartosz, Paulina
Hupkowa. — **Nikiszowice:** Agnieszka Szmiglowa. — **Kraków:** Teresa Ukle-
janko, Zofja Morkowa, Zuzanna Szopa, Helena Kitowa, Anna Świderska,
Anna Wróbel, Filusz Anna, Zofja Krupińska. — **Szarlej:** Elżbieta Lizurska,
Eleonora Kamieńska, Marja Strzelczyk. — **Sosnowiec:** Helena Jareczkowa,
Apolonja Klewsówna, Anna Lincha, Juljanna Ślepioń, Juljanna Porcówna,
Rozalja Skrzekówna. — **Brzezinka:** Emilja Figura. — **Olszawice:** Marja Wyz-
gowa, Marja Jendrys. — **Wolice:** Marja Ciurczynowa. — **Warszowice:** Paulina
Bronny, Otylja Musioł, Katarzyna Lazor, Paulina Hupkowa. — **Nowa Wieś:**
Rudolf Breinlkopp. — **Nowa Góra:** Kazimierz Kleidysz. — **Regulice:** Józef
Galas. — **Sucha:** Jan Machnik. — **Wola:** Urban Kramczyk. — **Żegocina:**
M. Kępa. — **Kromłów:** Paweł Kocik. — **Chrzanów:** Jan Głowacki, Stanisław
Kurek, Czesław Adamczyk, Maksymiljan Bartosik, Wilhelm Bielaczyc, Juljusz
Buttner, Włodzimierz Glaas, Ludwik Grzybowski, Janusz Symonowicz, Wła-
dysław Trębacz, Wł. Sierpowski. — **Kielce:** Zygmunt Cellary, Adam Kaspe-
rek, Witold Machczyński, Zbigniew Smoliński, Jan Sobieraj, Witold Honke,
Zygmunt Sławeta, Jan Marcinkowski, Leon Sutowicz, Piotr Chmiel, Wojciech
Walkorcic. — **Myślenice:** Józef Łętocha, Bolesław Mazanek, Stanisław Sa-
wicki, Tadeusz Ślusarz, Konrad Ziegler, Józef Per. — **Miechów:** Antoni
Krzyżanowski. — **Wola Skrzydlańska:** Jan Krupa. — **Częstochowa:** Łaganowska
Stanisława, Biernacka Tekla, Frej Katarzyna, Łotacz Antonina. — **Bieruń**
Stanisława, Biernacka Tekla, Frej Katarzyna, Łotacz Antonina. — **Bieruń**
Stary: Anna Szafranówna, Wrona Agnieszka, Langer Anna, Thiela Anna. —
Giszowice: Promieńska Stan. — **Łaziska Górne:** Brząkalik Agnieszka, Wier-
chowska Barbara, Gębałyś Walerjan. — **Orzegów:** Pająk Franciszka, Zaszkodny
Klara. — **Rajsko:** Kamieńska Ludwika. — **Mysłowice:** Jadwiszczakówna He-
lena, Komkówna Florentyna, Głowacka Salomea, Piwowarówna Dorota, Anty-
lówna Pelagja, Smyrkówna Genowefa, Karkówna Zofja, Kędziorówna Irena,
Fiołkówna Magdalena, Kacperkówna Bronisława, Stypińska Stanisława, Hutna
Helena, Bożkówna Michalina, Kępińska Zenobja, Dombkówna Berta, Bożkówna
Izabella, Gabochówna Gertruda, Filakówna Gertruda, Jerzówna Wanda, Ko-
łodziejczykówna Anna, Kubiakówna Marja, Palowiczówna Wanda, Bratkowska
Stanisława, Pionczycówna Fryderyka, Knapikówna Helena, Konganówna Walen-
tyna, Walczakówna Helena, Poniewierska Janina, Gąsiorówna Monika, Ko-
nopnicka Ewa, Worańska Genowefa. — **Nowa Wieś:** Marja Cichoniówna, Ste-
jerówna Marta, Sosnkowska Marta, Wronikówna Bronisława, Dronianka Ana-
stazja, Gryniówna Janina, Klepeżanka Janina, Dicjanka Berta, Szezendzi-
nianka Róża, Korczyńska Adela, Górzanka Bronisława, Pożakowska Helena,
Szendzieleżówna, Wójcikówna Jadwiga, Brodzianka Monika, Błaszczykówna
Rozalja. — **Czerwionka:** Alojzy Grabiec. — **Międzybrodzie:** Zając Alojzy,
Procner Antoni, Dudziak Wincenty. — **Zalas:** Sikora Władysław. — **Klesz-
czów:** Falkusówna Jadwiga. — **Kłodnica:** Michalska Adelajda. — **Halemba:**

(C. d. n.).

TREŚĆ ZESZYTU:

ILUSTRACJE:

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

KOLEGJUM OO. SALWATORJANÓW — Trzebinia 2. [Woj. Krakowskie]

Konto czek. P. K. O. 404.847 — Tel. Nr. 51 — Adres tel.: Salwatorjanie — Trzebinia.